Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza 20 gr.

Dziś 12 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8408 Lwów, piątek 10 lutego 1928 Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Janicka przyznała się towarzyszce więzienia, że zna morderców ś. p. Sobińskiego?

Znamienne oświadczenie ks. Janusza Radziwiłła. - Olbrzymi pożar tartaku bar. Groedlów w Dulibach. - O zasiłek dla prowizorycznych pracowników kolejowych.

B. MINISTER KLARNER PREZESEM „SKARBOFERMU".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 8. lutego. (ps.) Prezesem spółki dzierżawnej polskich kopalń skarbowych, t. zw. „Skarbofermu" na Górnym Śląsku wybrany został w miejsce obecnego prezesa Francuza, b. min. inż. Klarner. Objął on już urzędowanie.

KS. PRYMAS HLOND W WÜRZBURGU.

Würzburg 8. lutego. (Tel. G. P.) Wczoraj przybył tu Prymas Polski, ks. kardynał Hlond. W udekorowanych salach dworca witali go: biskup z kapitułą, delegacje młodzieży ze sztandarami i orkiestrą oraz liczna publiczność. Wieczorem odbyło się uroczyste powitanie w zakładzie OO. Salezjanów. Jutro ks. kardynał wyjeżdża do Trewiru i Kolonji.

SANATORJUM AKADEMICKIE W ZAKOPANEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. lutego. (ps.) P. Prezydent Rzplitej przyjął dzisiaj delegację towarzystwa Opieki nad akademikiem, złożoną z b. wojewody Sołtana oraz dyrektora Banku Wieniawskiego oraz reprezentantów młodzieży akademickiej. Delegacja przedstawiła p. Prezydentowi sprawę **budowy sanatorjum akademickiego w Zakopanem.**

WARJAT ZNISZCZYŁ POMNIK SOBIESKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. lutego. (ps.) W Parku Wilanowskim przytrzymano mieszkanca Warszawy, Stanisława Gierasińskiego, zdradzającego podobno objawy choroby umysłowej który dzisiaj przystąpił do **rozbiórki pomnika Jana Sobieskiego.**

Badany przez policję Gierasiński, z jakich powodów zniszczył pomnik, oświadczył, że **nie mógł patrzeć na króla Sobieskiego, który na koniu tratuje ludzi.** Szkody wyrządzone przez Gierasińskiego są dosyć znaczne.

Z aktualnej karykatury politycznej.



NIEBEZPIECZNY TO DLA „POGONI" SKOK.

(.) Awanturniczą politykę premjera litewskiego, Waldemarasa, trafnie ilustruje jedno z pism polskich, wychodzących w Ameryce. Na rycinie, którą powyżej reprodukujemy, widzimy, jak premjer litewski w krzyżackim hełmie na głowie, oddalając się na rumaku (znany herb „Pogoń") od emblematów, przypominających historyczną unję narodu polskiego i litewskiego, sprowadza po stromej i śliskiej pochyłości politykę swojej ojczyzny w niebezpieczne bagno przyjaźni z Niemcami i bolszewikami.

Szef misji francuskiej gen. Charpy odwołany.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 8. lutego. (ps.) Szef wojskowej misji francuskiej w Warszawie, **gen. Charpy, został odwołany i udaje się do Francji**, gdzie obejmuje stanowisko dowódcy korpusu. Gen. Charpy bawił w Polsce od czerwca 1926 r. Przed odjazdem zostanie przyjęty przez Prezydenta Rzplitej i odznaczony wielką wstęgą „Polonia Restituta". Jutro Marsz. Piłsudski wydaje na jego cześć obiad w hotelu „Polonja". Kto będzie następcą gen. Charpy w Warszawie nie jest jeszcze zadecydowane.

PORTRETY P. PREZYDENTA RZPLTEJ W SZKOŁACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. lutego. (ps). Min. oświaty rozesłało okólnik do wszystkich kuratorjów, nakazujący umieszczenie we wszystkich salach wykładowych portretów P. Prezydenta Państwa.

KATASTROFA POCIĄGÓW SOWIECKICH.

Moskwa 8. lutego. (Tel. G. P.) Wskutek zderzenia 2 pociągów pasażerskich na linji Moskwa—Kursk 1 osoba została zabita, a 11 odniosło rany.

HINKLER PRZYBYŁ DO RZYMU.

Paryż 8. lutego. (Tel. G. P.) „Petit Parisienne" donosi z Rzymu o przybyciu lotnika angielskiego Hinklera, który zamierza dokonać raidu z Londynu do Australji na samolocie lekkiego typu.

STRESEMANN W MENTONIE.

Mentona 8. lutego. (Tel. G. P.) Przybył tu na kilkudniowy pobyt minister Stresemann. Ministra powitali na dworcu przedstawiciele rządu.

WIELKA POŻYCZKA ANG. DLA JUGOSŁAWJI.

Białogród 8. lutego. (Tel. G. P.) Według „Prawdy" minister finansów Markowicz miał doprowadzić w Londynie po pertraktacjach z grupą Rotszylda do realizacji pożyczki w wysokości **50 miljonów funtów.**

PRZYJĘTA DYMISJA GABINETU SHS.

Białogród 8. lutego. (Tel. G. P.) Dziś premjer Wukicewicz wręczył królowi dymisję gabinetu. Dymisja została przyjęta.

Czynne wystąpienie obozu konserwatywnego i jego zasadnicze hasła.

ZUŻYTY ZARZUT, STAWIANY PRZEZ PRZECIWNIKÓW KONSERWATYZMU. — ROLA ZIEMIAŃSTWA DAWNIEJ A DZIŚ. — „GALICYJSKA“ SZKOŁA POLITYCZNA. — REALIZM I EGOIZM NARODOWY. — OBECNY ETAP ROZWOJU IDEI KONSERWATYWNEJ: WALKA O ROZUM W ŻYCIU POLITYCZNEM, UMIARKOWANIE, POSTĘP EWOLUCYJNY

Lwów, 9. lutego.

Jest w tem pewna pociecha dla obozu zachowawczego, że jego konsolidacja i czynne wystąpienie w szranki życia publicznego budzi nie tylko sympatję i szczere zainteresowanie, ale też tu i ówdzie niepokój i niechęć. Pierwszy objaw dowodzi, że hasła i zasady współczesnego konserwatyzmu są aktualne, objaw drugi dowodzi tego powtórnie. Tylko to, co martwe, przemija bez echa.

Kto jest z natury rzeczy przeciwnikiem konserwatyzmu, tego szerzej rozwijać nie trzeba. Wystarczy przypomnieć, że uszeregowało się tam wszystko, czego konserwatyzm jest zaprzeczeniem: radykalne doktrynerstwo, społeczne utopje, partyjne zacietrzewienia. To są przeciwnicy. Niezbyt liczni, bo dwa lata wychowywania życia publicznego nie przeszły bez dobroczynnych śladów, ale zdecydowani walczyć do końca.

Trudno byłoby na tem miejscu rozprawiać się z różnorakiego rodzaju zarzutami, jakie stawia się zachowawcom, choć zadanie takie nie byłoby ani trudne, ani niewdzięczne. Koniecznem wydaje się przecież rozpatrzenie jednego, szczególnie chętnie wysuwanego punktu „aktu oskarżenia“. Jest to wypominanie przeszłości, przenoszenie jej do momentu obecnego i obciążanie dzisiejszych zachowawców dziedzictwem dnia wczorajszego. W ten sposób czyni się zachowawców pogrobowcami ery bezpowrotnie minionej, ludźmi „szkodliwie przestarzałymi“, ludźmi dziś niemożliwymi tak, jakby byli inni wyznawcy „absolutum dominium“, lub feudalizmu i inkwizycji.

Przeszłość szanujemy. Nonsensem byłoby zaprzeczenie jej. Ale równym nonsensem jest jej wskrzeszanie. Czynią to przeciwnicy zachowawców, ale nie zachowawcy.

Konserwatyzm w najszerszem tego słowa znaczeniu występował już dwukrotnie na ziemiach polskich. Jego forma zawsze stosowała się do aktualnych warunków, jego idea była zawsze potrzebna i pożyteczna.

Po raz pierwszy zjawia się po rozbiorach, gdy naród, pozbawiony władzy, wystawiony na napór obcej cywilizacji, usiłował zachować bodaj swój dorobek duchowy — język i kulturę. Strażnikiem tego skarbca staje się ziemiaństwo. Zamknięte w swych dworach wiejskich staje się niejako akomulatorem tradycji, broniąc się przeciw inwazji nowych, przez obce, zaborcze rządy wprowadzanych form i pojęć. Była to obrona bierna. Z bierności tej wynika pewne skostnienie. I rzeczywiście, spełniając swe zadanie, popada z czasem ówczesny konserwatyzm w rozbrat z życiem. Gdzieindziej wytworzyły się już w narodzie metody obrony czynnej.

Podejmuje je konserwatyzm w drugiej erze swego działania, po roku 63. Przechodzi na terenie byłej Galicji do akcji zaczepnej. Posiłkując się tak potężnemi umysłowościami, jak Szujski, Stanisław Tarnowski, Bobrzyński, Jaworski, stwarza pierwszą po rozbiorach polską szkołę polityczną, której linje wytyczne zachowało Koło Polskie niemal do końca. Zasadą drugiego etapu konserwatyzmu jest realizm i egoizm narodowy, rezultatem — zdobycie dla Galicji szerokiej autonomji.

Środki i metody tego drugiego etapu znowu były przystosowane do aktualnych warunków. Nie walczyły z dynastją, lecz rzucając na szalę fortuny i przywileje stanowe, zdobyły taki wpływ, o jakim przy ówczesnej ordynacji wyborczej nie mogła marzyć żadna inna warstwa społeczna. Współdziałając z rządami, zachowawcy opanowali je i wykorzystali do ostatnich możliwości. Anachronizmem stała się ta błogosławiona w skutkach metoda dopiero wówczas, gdy w rozprzęgającej się monarchji do głosu doszły narody.

Oba te etapy były realizacją właściwych sposobów politycznych o właściwym czasie. Tak musi je określić historyk bez względu na swój zasadniczy stosunek do konserwatyzmu. Niema tam nic do ukrycia, nic do potępienia. Wszystko było służbą narodowi, pełnioną na jedynie w danej chwili czynnym odcinku walki.

Konserwatyzm współczesny, którego dźwiganie się po dłuższym martwym okresie dzisiaj widzimy, w jednem tylko kontynuuje tradycję swych poprzedników. w przystosowaniu się do aktualnych warunków. Nie będzie więc bastjonem „sarmatyzmu“, jak po rozbiorach, bo obrona kultury narodowej staje się zbyteczna we własnem państwie niepodległem. Nie będzie bronić swych przywilejów stanowych i majątkowych, ponieważ czynniki te przestały być orężem politycznym w rzeczpospolitej. Natomiast walczyć będzie o wartości, których brak lub niedostatek jest niewątpliwie dla państwa ujemny: o umiarkowanie, o postęp ewolucyjny, o rozum w życiu politycznem.

Na te wartości zachowawcy nie tworzą monopolu. Pragną je tylko widzieć urzeczywistnionemi. Nie pragną władzy, lecz zwycięstwa swych zasad. Nie żądając niczego dla siebie, prócz jednego: aby ich wysłuchano, — dążą do tego, by Polska była mocarstwem o niewzruszonych fundamentach ustroju politycznego i harmonji społecznej.

Agenor Gołuchowski.

PERSONALIA.

Warszawa 8. lutego. (Tel. G. P.) P. Vladimir Visek, attache poselstwa czechosłowackiego w Warszawie został przeniesiony do centrali min. spraw zagr. w Pradze. Stanowisko attache przy poselstwie holenderskiem w Warszawie objął bar. Van Pallan.

KONFERENCJA MIN. ZALESKIEGO Z BOGOMOŁOWEM.

Warszawa 8. lutego. (Tel. G. P.) Min. Zaleski odbył w swem mieszkaniu prywatnem konferencję z posłem sowjeckim w Polsce, Bogomołowem, w sprawie mających się rozpocząć rokowań handlowych polsko-sowjeckich.

P. Zaleski przyjął dziś również posła szwedzkiego D'Anckersvärda.

WIELKIE AWANTURY W RESTAURACJI WILEŃSKIEJ.

Wilno 8. lutego. (Tel. G. P.) Restauracja „Wersal“ stała się tu widownią niezwykłych wybryków studenckich. Wieczorem na salę restauracji wkroczyło 30 studentów. Sterroryzowawszy publiczność, **poczęli bić chórzystów i chórzystki, śpiewających po rosyjsku.** Na sali powstała panika. Publiczność rzuciła się do wyjścia. Zawezwano policję, lecz dopiero po przybyciu żołnierzy z dowódcą miasta położono kres awanturze. Nad ranem awanturnicy udali się znowu na salę, lecz szybko zajście zlikwidowano, osadzając sprawców zajścia w komisarjacie.

NOWA METODA LECZENIA RAKA I GRUŹLICY.

Wiedeń, 8. lutego. (Tel. G. P.). Prof. Bernard Fischer poczynił ciekawe doświadczenia w zakresie **leczenia raka.** Doświadczenia przeprowadzone były w ten sposób, iż zwierzętom chorym na raka dawano do wdychania **mieszaninę tlenu i kwasu węglowego.** Gdy skutki doświadczeń okazały się pomyślne, podobne doświadczenia przeprowadzono z ludźmi. Na ogół **próby dały jak najpomyślniejsze wyniki.** Jeden z chorych poprawił się tak dalece, iż przybyło mu w ciągu 7 tygodni 20 funtów.

Takie same wyniki prof. Fischer osiągnął przy leczeniu **chorych na płuca.** Natomiast całkowitego uleczenia raka, które zachodziło przy doświadczeniach ze zwierzętami, nie zaobserwowano u ludzi. Prof. Fischer czyni dalsze doświadczenia **w kierunku leczenia tym sposobem raka.**

ORYGINALNY STRAJK.

Berlin 8. lutego. (Tel. G. P.) W jednem z gimnazjów berlińskich mianowano 30-letnią lekarkę dr. Wiener do wykonywania nadzoru zdrowotnego nad uczniami. Uczniowie wyższych klas nie chcieli się poddać oględzinom kobiety-lekarki. Na wiecu rodzicielskim uchwalono domagać się powołania lekarza mężczyzny.

WALKI W NIKARAGUI.

Guadalajara, 8. lutego. (Tel. G. P.). Rewolucjoniści usiłowali zniszczyć w niedzielę w pobliżu Guadalajara pociąg pasażerski. Wybuchowi dynamitu uległ tylko jeden wagon. Samoloty rządowe rozproszyły rewolucjonistów. Wojska federalne aresztowały 14 bandytów.

PRZERACHOWALI SIĘ...

Warszawa, 8 lutego. (Tel. G. P.). Na mieście ukazała się ostatnio znaczna liczba odezw komunistycznych, **protestujących przeciwko unieważnieniu listy nr. 13 (!).** Odezwy te były widocznie przygotowane zawczasu w mniemaniu, że lista nr 13 będzie napewno unieważniona.

O zasiłek dla prowizorycznych pracowników kolejowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lutego. (ps) Delegacja zjednoczenia zawodowego kolejarzy interwenjowała u dyrektora departamentu admin. w Min. komunikacji Gałeckiego w sprawie **wypłaty przyznanego ostatnio jednorazowego zasiłku dla pracowników czasowych.** Zasiłek miał być wypłacony tym pracownikom, którzy mają za sobą dwa lata służby. Duży procent tych pracowników ma w tej służbie przerwę 1 lub 2-dniową, wobec czego **zasiłek jest przyznany tylko nieznacznej części pracowników. Min. skarbu ma zadecydować, czy zasiłek ten zostanie wypłacony także pozostałym pracownikom.**

PRZYMUS UBEZPIECZENIA CZASOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJ.

Warszawa, 8. lutego. (Tel. G. P.). W wyniku porozumienia pomiędzy ministerjami pracy i komunikacji, t. zw. czasowi **pracownicy kolejowi z d. 1. marca zostaną włączeni do przymusu ubezpieczeniowego na wypadek choroby.** W samej tylko Dyrekcji warszawskiej PKP. liczba pracowników tej kategorji wynosi obecnie 1.500, latem zaś dochodzi do 5 tys. osób.

Co mówi prof. Birżyszka o stosunkach wewnętrznych Litwy?

Kraków 8. lutego. (Tel. G. P.) Prof. Birżyszka oświadczył w wywiadzie, iż zamierza przedewszystkiem zapoznać się z polskiemi ośrodkami uniwersyteckiemi. Min. Dobrucki przyrzekł mu zająć się sprawą szkolnictwa litewskiego na Wileńszczyźnie. W Kownie jest specjalna katedra literatury słowiańskiej. Litwa posiada 50 szkół średnich, 10 hebrajskich i żydowskich oraz 3 polskie.

Na pytanie czy rządowi Waldemarasa nie grozi załamanie się, prof. Birżyszka **odpowiedział: Jakkolwiek opozycja domaga się pewnej rekonstrukcji gabinetu, to jednak wiadomości o ciągłych spiskach na Litwie wydają się przesadzone. Weszliśmy teraz w okres stabilizacji i konsolidacji wewnętrznej. Co do zbliżenia polsko-litewskiego konieczna jest cierpliwość. Optymistą można być, ale tylko na dalszą metę.**

ZAPRZECZENIE.

Kowno, 8. lutego. (Tel. G. P.). Agencja „Elta“ dementuje pogłoski rozszerzane za pośrednictwem agencji niemieckich, jakoby Litwa wysunęła Kopenhagę jako miejsce przyszłych rokowań polsko-litewskich.

Chrześć. Demokracja Wsch. Małopolski

daje endecji lekcję poczucia obywatelskiego.

WYSUWANIE INNEJ LISTY NA KRESACH WSCH., NIŻ LISTY NR. 1. JEST GODNEM POTĘPIENIA ROZBIJANIEM JEDNOŚCI SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO.

Zarząd Dzielnicowy na Małopolskę Wschodnią Polskiego Stronnictwa Chrześc. Demokracji nadsyła nam następujący komunikat.

Lwów, 9. lutego.

Stronnictwo Chrześc. Demokracji uważało zawsze, że ze względu na odmienne stosunki narodowościowe **należy na Kresach postępować przy wyborach inaczej niż w reszcie Polski. Konieczne jest tu wspólne postępowanie i konsolidacji wszystkich stronnictw polskich,** nadto zaś musi się pamiętać, że rząd nasz — jakikolwiek on jest — jest przedewszystkiem **rządem polskim. Można z niejednym krokiem tego rządu się nie zgadzać, ale nie wolno tu przeciw niemu występować, owszem, trzeba z nim iść i popierać go. Bo ten rząd jest tu na kresach reprezentantem polskiej państwowości. Postępowanie opozycyjne wobec tego rządu osłabia stanowisko jego wobec żywiołów, często wrogich dla państwa,** osłabia autorytet władz polskich, osłabia państwowość polską na Kresach.

Dlatego też Ch. D., która dbać musi o powagę państwa polskiego, domagała się **zjednoczenia wszystkich żywiołów polskich** i rozpoczęła pierwsze kroki w tym kierunku, jeszcze w listopadzie, a więc nawet przed ogłoszeniem wyborów. Następnie zaś Ch. D. wzięła udział we wszystkich zebraniach, które miały na celu konsolidację społeczeństwa polskiego, z czyjejkolwiek strony one wychodziły, oraz **przystąpiła do wyborczego bloku,** jaki zawiązały w grudniu wszystkie stronnictwa polskie przy współudziale rządu.

Wobec rozbieżności interesów, wobec wzajemnych tarć i nieufności starała się ułagodzić namiętności i w myśl zasady chrześcijańskiej miłości wzajemnej, w imię interesu narodowego, pośredniczyć i prowadzić do zgody nawet za cenę wielkich ustępstw **ze swej strony.** Dlatego też **ceniąc wyżej interes Państwa polskiego niż ambicje stronnictwa i interesy partyjne i mandatowe,** pozostała przy bloku nawet wtedy, gdy Nar. Demokracja, a następnie PSL. Piast z niego wystąpiły i **pozostaje w nim nadal bez względu na oszczerstwa i insynuacje** wysuwane czy to przeciw niej, czy to przeciw poszczególnym jej członkom.

Pomimo tego nad wyraz smutnego rozbicia społeczeństwa, nie zaprzestała Ch. D. do końca pracy nad skonsolidowaniem obozu polskiego, **w nadziei, że instynkt państwowy zwycięży** nad egoizmem partyjnym i doprowadzi do zgody. Jeszcze na kilka dni przed terminem składania list wyborczych, w niedzielę 29 stycznia, za jej inicjatywą odbyło się zebranie stronnictw polskich, na którem delegaci przyjęli jednomyślnie inicjatywę i wybrali Komitet w celu uzgodnienia. Organ N. D. „Słowo Polskie“ o obradach tego Komitetu pisał dnia 1 lutego br.:

„Społeczeństwo żąda kategorycznie od stronnictw, aby na kwestjach „zasadniczych“ dla partyj i na sprawach personalnych **nie rozbijały rzeczy zasadniczej dla naszego państwowego i narodowego bytu w Małopolsce Wschodniej — jedności społeczeństwa w akcji wyborczej“.**

Z komunikatu Katol. Komitetu nar. z 6 lutego br. wynika, że **delegat N. D. zebranie Komitetu opuścił** i proponowane porozumienie zostało przez N. D. odrzucone **ze względów „zasadniczych“ które oficjalnie organ tego stronnictwa równocześnie potępia.** Komunikat ten motywuje bowiem zerwanie rokowań o jednolity blok tem, że rząd żądał przy łączenia się do państwowej listy Nr. 1.

Ch. D. jest zdania, że **ze względów narodowych i państwowych bez porównania większą klęską jest utrata 8—10 mandatów polskich w Małopolsce Wschodniej i rozbicie jedności narodowej, niż podobna kwestja „zasadnicza“ i przejście do Sejmu z listy państwowej Nr. 1 o jedną osobę więcej.**

W tych warunkach Ch. D. uważa, że wysuwanie na kresach innej listy, niż lista Współpracy z rządem polskim jest i musi być uważane za działalność rozbijającą jedność społeczeństwa polskiego i obniżającą powagę rządu i Państwa Polskiego na Kresach.

Rada Dzielnicowa Ch. D. na Małopolskę Wschodnią.

Ks. Janusz Radziwiłł

o swej kandydaturze.

ODPARCIE INSYNUACJI PISMA „POLAK - KATOLIK“. — KANDYDATURA KS. RADZIWIŁŁA UZYSKAŁA PEŁNĄ APROBATĘ WŁADZ KOŚCIELNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lutego. (ps) Ks. Janusz Radziwiłł ogłasza dzisiaj następujące oświadczenie:

„Wobec **nie ustających zarzutów, podnoszonych przez niektóre organy prasowe,** w szczególności „Warszawiankę“, „Rzeczpospolitą“ a nadewszystko „Polaka-Katolika“ **przeciwko liście bloku współpracy z rządem nr. 1,** które doprowadziły do tego, (tak ten ost. organ twierdzi), że wyborca-katolik „grzeszy“.. głosując na tę listę., poczuwając się w pewnej mierze do odpowiedzialności za pomieszczenie na niej szeregu nazwisk ze sfer zachowawczych, **czuję się w obowiązku złożenia następującego oświadczenia:**

1) **Zgodę swoją na postawienie mojej kandydatury** w okręgu nr. 57 na liście nr. 1 **uzależniłem od stanowiska,** jakie wobec tej listy zajmie **miejscowy ksiądz biskup.** Na odnośne zapytanie otrzymałem odpowiedź od JE. ks. biskupa Szelążka: **„Nie tylko upoważniam, ale proszę o postawienie swojej kandydatury na liście nr. 1“.** Nadmieniam przytem, że skład listy był Jego Ekscelencji znany.

2) Prowadząc akcję polityczną, która w rezultacie doprowadziła do stworzenia **listy niedwuznacznie popierającej rząd Marsz. Piłsudskiego,** dwukrotnie w bieżącym miesiącu zostałem do tej roboty **osobiście zachęcony przez Najwyższy autorytet kościelny** i to za pośrednictwem poważnych osób, które miały szczęście w tym czasie uzyskać posłuchanie **u Ojca Św. Piusa XI, gdzie padły słowa wyraźnego potępienia prób rozbijania bloku popierającego rząd, przez nadużywanie listu pasterskiego biskupów polskich.**

3) Wobec rozmyślnie rozpuszczanych pogłosek, że mandatu w okręgu 57 nie przyjmę, oświadczam kategorycznie, że **w razie mego wyboru do Sejmu w okręgu nr. 57, mandat ten przyjmę, zrzekając się ewentualnie mandatu z listy państwowej.** Ocenę metod, stosowanych w walce wyborczej przeciwko liście nr. 1, a w szczególności metod używanych przez „Polaka-Katolika“, zostawiam Czytelnikom niniejszego oświadczenia“.

Janusz Radziwiłł.

Warszawa, 8 lutego. (ps) Jak się dowiadujemy, ks. Janusz Radziwiłł wyjechał na Wołyń, gdzie zabawi dłuższy czas. W czasie swego pobytu weźmie udział w akcji wyborczej.

P. Thugutt ponownie wstępuje

do Wyzwolenia.

NIE UBIEGA SIĘ O MANDAT W OBECNYCH WYBORACH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lutego. (ps) B. poseł do Sejmu Thugutt ogłasza dzisiaj deklarację, w której **zaprzecza, jakoby nosił się z zamiarem wstąpienia do PPS.,** przyczem komunikuje, że **będąc oddawna działaczem ludowym zgłasza ponownie akces do polskiego stronnictwa Wyzwolenia.** Krok swój motywuje tem, że w dzisiejszych czasach i dzisiejszych warunkach **chodzenie luzem może być uważane za tchórzostwo lub spekulację.**

Przypomnieć należy, że p. Thugutt w dawnym Sejmie był prezesem klubu sejmowego Wyzwolenia, liczącego około 50 członków. Po trzech latach opuścił Wyzwolenie i objął stanowisko wicepremjera w gabinecie Wł. Grabskiego. Krótko piastował tę godność, poczem założył Klub Pracy, złożony z secesjonistów z Wyzwolenia, liczący 5 osób. Z tego klubu wyszedł obecny wicepremjer Bartel. Wkońcu p. Thugutt opuścił partję i w ostatnim roku należał do „dzikich“ w Sejmie, razem ze Śmiarowskim i Chomińskim.

Powrót p. Thugutta do Wyzwolenia jest bardzo charakterystyczny. Nb. p. Thugutt obecnie nie ubiega się o mandat do Sejmu, ani do Senatu.

———o———

ROZWIĄZANIE KOMISJI ANKIETOWEJ.

Warszawa, 8. lutego. (Tel. G. P.). W nrze 13 „Dziennika Ustaw“ z dnia 7. bm. ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, **rozwiązujące Komisję ankietową do badania warunków i kosztów produkcji,** ustanowioną rozporz. z d. 22. stycznia 1926 r. Nowe rozporządzenie wchodzi w życie z d. 10. bm.

———o———

A WIĘC PRZECIEŻ WIEDEŃ?

Londyn, 8 lutego. (Tel. G. P.). Mimo zaprzeczeń z Genewy, **dyplomatyczny korespondent „Daily Telegr.“ podtrzymuje w dalszym ciągu informacje w sprawie przeniesienia siedziby Ligi Nar. do Wiednia,** przyczem stwierdza, że rokowania w tej sprawie nie miały charakteru oficjalnego.

———o———

NOWY „MEZALJANS“ HABSBURGA

Praga, 8. lutego. (Tel. G. P.) B. arc. **Józef Ferdynand Habsburg** zaręczył się z 24-letnią panną Tomanek z Pragi. Narzeczonemu zakazany został wjazd do Czechosłowacji w związku z zajmowaniem przez niego poprzednio stanowiska generała dywizji w armji austrjackiej.

———o———

PONOWNY GABINET VUKICEVICZA

Białogród 8. lutego. (Tel. G. P.) Król przyjął dzisiaj popołudniu Vukicevicza i powierzył mu misję utworzenia gabinetu koncentracyjnego.

———o———

ZMIANA GABINETU W NORWEGJI.

Oslo 8. lutego. (Tel. G. P.) Parlament uchwalił wniosek stronnictwa radykalnego o wyrażenie rządowi votum nienfności. Gabinet zgłosił dymisję.

Nowy rząd utworzony będzie przez b. premjera Nellinkela.

———o———

CZY JULJUSZ VERNE BYŁ FRANCUZEM?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. lutego. (ps). Z okazji obchodu 100-rocznicy urodzin znanego pisarza Juljusza Verne, którego rocznicę obchodzi dziś Francja, prasa francuska omawia poruszoną w niektórych pismach polskich kwestję pochodzenia Juljusza Verne'a. „Temps“ występuje przeciwko twierdzeniu, jakoby Verne był z pochodzenia Polakiem i w sposób bardzo nerwowy **protestuje przeciwko przywłaszczaniu sobie (!) przez Polskę jednego z największych Francuzów.** Autor wskazuje na to, że legenda zrobiła z Vernego żyda, który wraz z przyjęciem obywatelstwa francuskiego przeszedł na katolicyzm. Pod koniec autor powołuje się na dokumenty i kopje aktu urodzin, stwierdzające, że **Juljusz Verne był rodowitym Francuzem.**

———o———

WOJNA O CHÓRZYSTKĘ W OPERZE WARSZ.

Warszawa, 8 lutego. (Tel. G. P.) Podczas onegdajszego przedstawienia „Fausta“ w Operze warszawskiej wynikł konflikt. Męska połowa chóru zażądała usunięcia jednej z koleżanek, pomawianych o delatorstwo. Gdy to nie uwzględniono, chórzyści opuścili teatr, pozostawiając „Fausta“ bez chórów. Gdy wezwanie powrotu do pracy pozostało bez echa, wiceprez. Szpotański **udzielił dymisji wszystkim 24 chórzystom Opery.** Na ich miejsce angażowani są nowi chórzyści. Pensja każdego chórzysty wynosi po 400 zł. miesięcznie.

———o———

Na widownię okręgu wyborczym.

Fałszywy zgrzyt między teorją a polityką.

ODPOWIEDNIA PORA NA EKSPERYMENT. — KRYZYS WEWNĘTRZNY PARTJI KOMUNISTYCZNEJ. — FARYZEIZM NARODOWEJ DEMOKRACJI.

Lwów, 9. lutego.

Dopuszczenie do kampanji wyborczej listy komunistycznej nie przestaje być przedmiotem rozważań i polemik w prasie i poza prasą. Trudno się temu zresztą dziwić; rzecz jest na tle dotychczasowych zwyczajów **zupełnie nowa.** Niemniej wypada podkreślić, że zwolna ucierające się stanowisko społeczeństwa wobec tego faktu **pokrywa się z poglądem, wyrażonym przez nas znacznie przed przesądzeniem sprawy.** Żądaliśmy, aby komunistom pozwolono głosować celem przekonania się, **jaka jest w rzeczywistości ich siła.**

Pora na wykonanie tego eksperymentu jest **ze wszech miar odpowiednia.** Państwo zostało dostatecznie wzmocnione, aby móc spojrzeć prawdzie w oczy. Z drugiej strony Komunistyczna Partja Polski jest w tem położeniu, że unieważnienie jej listy mogłoby wyjść jej tylko na korzyść.

Partja przechodzi przez kryzys wewnętrzny. Problem leninizmu i trockizmu, który w Rosji i na Ukrainie dał się rozwiązać całkiem poprostu przez wygnanie opozycjonistów, — w szeregach komunistów polskich **wywołał rozkład.** Bo choć zarządzenie Kominternu zdegradowało i umieściło na indeksie szereg „heretyków" bolszewizmu polskiego — nawiasem mówiąc w ich szeregach najwybitniejsze osobistości — ferment, wobec braku dość stanowczej egzekutywy, nie dał się stłumić. Pogłębia go fakt, że wśród „wyklętych" znajdują się **ostatni obrońcy indywidualizmu polskiej organizacji komunistycznej,** ostatni, którzy nie chcieli być bezwolnem narzędziem w ręku moskiewskiego imperjalizmu.

W takiej chwili **wybory mogą dowieść kompromitującej słabości komunizmu polskiego.** Unieważnienie listy umożliwiłoby **ukrycie bankructwa** pod pozorami ucisku i męczeństwa. Obawa, że następnym krokiem będzie **legalizacja partji, pozbawiona jest wszelkich podstaw.**

Przekonanie to — jak wspomnieliśmy na wstępie — podziela większość opinji publicznej, z uznaniem przyjmując decyzję Komisji wyborczej. Natomiast zupełnie inaczej ocenia te fakty, które doprowadziły do **zatwierdzenia listy nr. 13.**

Można być zwolennikiem jakiejkolwiek doktryny i żyć w zgodzie z własnem sumieniem i honorem. Ale pod warunkiem: **że przekonanie to będzie szczere i bezwzględne.** Reprezentanci stronnictw z pod bogoojczyźnianego znaku sporo gromkich słów poświęcili walce z komunizmem. Ale gdy przyszło głosować nad tem, czy posłowie komunistyczni mają wejść do Sejmu, — milczeli.

Słusznie zapytano ich potem, czy krok ich był zgodny ze wskazaniami listu pasterskiego. Nie dali odpowiedzi, bo cóż mogli odpowiedzieć oni „patentowani obrońcy" Kościoła i Narodu? Że chcieli w ten sposób przykrego figla spłatać PPS. i kłopotów przysporzyć rządowi?

Takie postępowanie — inne na wiecach i w odezwach, a inne w podjazdowej grze partyjnej, **nazywa się faryzeizmem.** Znamy go z bezpośredniego sąsiedztwa. Przez taką samą **grę podstępną, niemęską** rozbite zostały wysiłki około rozszerzenia B. B. W. R. na wszystkie stronnictwa polskie w Małopolsce Wschodniej. Ci sami ludzie, którzy milcząc, patronowali w Warszawie liście komunistycznej, **we Lwowie zachowali identyczną taktykę wobec interesu narodowego.** Ogłosili wszem wobec, że niczego bardziej nie pragną, jak jedności. W chwili rozstrzygającej zabrakło im także odwagi, aby powiedzieć: nie! **Wyszli,** „nie mając nic do powiedzenia" i stworzyli blok własny.

Trzebaby nieprawdopodobnego wprost zaślepienia, aby nie dosłyszeć tego **fałszywego zgrzytu między teorją a praktyką,** między frazesem a czynem. Trzebaby niepojętej łatwowierności, aby dać się uwieść syrenim głosom ludzi, którzy **nie potrafią utrzymać linji prawdy w stosunku do samych siebie.** To już nie są omyłki i potknięcia, które zdarzyć się mogą każdemu; to **zasada.** To ten sam obyczaj, który pozwala działaczom niektórych stronnictw włościańskich gardłować o nędzy bezrolnych i bawić się w radykalizm, a samym kupować wsie i folwarki. To kłamstwo, zrodzone **z oportunizmu przeżytych i zdemoralizowanych organizmów partyjnych.**

Wybory, jeśli mają być wyrazem dojrzałego sądu społeczeństwa o ludziach i czynach, muszą wypowiedzieć się również w sprawie faryzeizmu politycznego. Sprawy tej nie mogą pominąć. Mogą ją tylko **sankcjonować, lub potępić.**

Powiernik Stresemanna precyzuje

warunki zagwarantowania granicy polskiej.

REWIZJA GRANIC, ZWROT KURYTARZA POMORSKIEGO I „EWENTUALNA" GWARANCJA GRANIC

Berlin, 8 lutego. (Tel. G. P.) Na łamach „National-Liberale Korespondenz" jeden z bliskich współpracowników Stresemanna, baron von Rheinbaben, zamieszcza obszerny artykuł w sprawie **kurytarza polskiego.** Rheinbaben oświadcza, że sprawa ta będzie mogła być rozwiązana w myśl życzeń niemieckich tylko wówczas, jeżeli będzie traktowana nie jako punkt programu partyjnego, lecz jako sprawa, obchodząca ogół Niemców.

Kwestja kurytarza nie powinna nigdy schodzić z porządku dziennego. Ponieważ Niemcy nie są obecnie potęgą militarną, nie powinna powstać żadna wątpliwość co do tego, że polityka Niemiec dąży do zmiany obecnych stosunków na granicy wschodniej **jedynie w drodze pokojowej. W walce między narodem niemieckim i polskim,** nadzieje Niemiec będą mogły być urzeczywistnione, jeżeli Niemcy naprzód **zrealizują zadania własnego stosunku do kresów wschodnich.**

Niemcy powinny się starać przedewszystkiem **o wzmocnienie i poparcie stanu posiadania w całej marchji granicznej od Tylży do Bytomia. Naprzód rewizja granic i łącznie z tem zniesienie kurytarza,** a potem dopiero ostateczne i dobrowolna zgoda Niemiec na zabezpieczenie granic wschodnich, ewentualnie w postaci **zagwarantowania granicy niemiecko-polskiej**

Złodzieje rumuńscy na gościnnych

występach we Lwowie.

BEZCZELNIE W BIAŁY DZIEŃ WŁAMALI SIĘ DO SKŁADU MANUFAKTURY.

Lwów 9. lutego.

(—) Do Lwowa, uważanego widocznie przez rzezimieszków całej Polski, a nawet zagranicy, za jakieś Eldorado, od czasu do czasu zjeżdżają się **specjaliści warszawscy,** a wczoraj mieliśmy także gościnę dwóch złodziei rumuńskich.

W godzinach południowych, gdy **magazyn firmy Zeislera,** skład manufaktury przy ul. Legjonów 29 był zamknięty, **włamało się doń dwu osobników.** W chwili, gdy zamierzali zejść z zdobyczym łupem, nadszedł ktoś z personalu, więc złodzieje, porwawszy co im w rękę wpadło, rzucili się do ucieczki. Rzucono się za nimi w pogoń i po **dłuższej gonitwie obu ujęto, przyczem znaleziono przy nich sztukę skradzionej materji.**

Okazało się, że złodziejami tymi są: **Jankiel Schneetman** z Kiszyniewa i **Jośko Kauman,** zamieszkały w Tigninie w Rumunji. Oddano ich do aresztów policyjnych.

B. posterunkowy z Augustowa

w roli księdza.

CIEKAWE SZCZEGÓŁY BEZCZELNOŚCI TRZECH OSZUSTÓW. — JEDEN Z NICH NAWET ODPRAWIAŁ MSZĘ. — WYŁUDZALI OD KUPCÓW TOWARY, KTÓRE SPRZEDAWALI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lutego. (ps) Sprawa wykrycia **bandy aferzystów,** działających na terenie Warszawy **w sutannach,** wywołało wielką sensację w stolicy. Już dziś wpłynęło nowe doniesienie: Jubiler warszawski Staliński doniósł, że onegdaj zjawił się u niego w sklepie ksiądz, który poczynił zakupy kosztowności jako prezent ślubny dla siostry. Część ceny złożył w pieniądzach, na resztę (przeszło 300 zł.) dał zobowiązanie, podpisujące się nazwiskiem ks. Wilczyńskiego. Jako miejsce zamieszkania podał miejscowość fikcyjną.

Dochodzenia stwierdziły, że oszuści posługując się sfałszowanymi dokumentami, nabywali rozmaite cenne przedmioty u kupców warszawskich i następnie tanio je spieniężali. Aresztowany rzekomy ks. de Roset faktycznie nazywa się **Bolesław Matejów.**

Zgłosił się on do **Kurji biskupiej**(!) i zameldował się jako duchowny u ks. prałata Choromańskiego, następnie zgłosił się do parafji Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze, gdzie **pełnił obowiązki duchownego.** Jednak w czasie odprawiania nabożeństwa **dopuścił się pewnych uchybień w ceremonjale,** na co zwróciła uwagę służba kościelna i doniosła o tem prałatowi. Wezwany doń oszust, wolał zniknąć.

Stwierdzono, że Matejów bawił w Rzymie, gdzie był frekwentantem seminarjalnym. Na podstawie sfałszowanego zaświadczenia otrzymał paszport na powrót do kraju. Najwięcej znaleziono dokumentów sfałszowanych z podpisem biskupa podlaskiego ks. Przeździeckiego. Ks. prałat Choromański w celi więziennej poddał oszustów egzaminowi. Twierdzenia ich, że są prawdziwymi księżmi, okazały się fałszywe, gdyż nie umieją nawet czytać po łacinie.

Policja stwierdziła nazwiska oszustów: ks. Wilczyński — jest to Piotr **Stanikowski,** ks. Zaruski to Tomasz **Zadębski,** b. funkcjonarjusz policji w Augustowie. Fałszerze mieli też dokumenty, uprawniające do zniżek kolejowych i korzystali z nich.

POCZĄTEK UNIFIKACJI RZESZY NIEMIECKIEJ.

Berlin, 8 lutego. (Tel. G. P.) Komisja budżetowa Reichstagu przyjęła dziś większością 14 głosów przeciwko 13 wniosek, zapowiadający **zniesienie poselstwa Rzeszy niemieckiej w Monachjum.** Dzienniki prawicowe nazywają przyjęcie tego wniosku pierwszym wielkim atakiem stronnictw lewicowych przeciwko istnieniu poszczególnych państw związkowych **i początkiem akcji unifikacji Rzeszy.** Dzienniki podkreślają równocześnie, że należąca do koalicji rządowej partja ludowa Stresemanna głosowała tym razem wraz z opozycją lewicową.

BURZE ŚNIEŻNE W ROSJI.

Moskwa, 7 lutego. (Tel. G. P.) Na linji kolejowej Moskwa-Taszkent szaleje gwałtowna burza śnieżna, która spowodowała przerwanie komunikacji na całej linji. Tor kolejowy pokryty jest w wielu punktach powłoką śnieżną, dochodzącą do 10 metrów grubości. Miasto Akczubińsk zasypane jest śniegiem, którego olbrzymie zwały dochodzą do 21 stóp. Również z Charbina, Tyflisu i Krymu donoszą o szalejących tam burzach i przerwaniu w związku z tem regularnej komunikacji kolejowej.

WIELKIE MROZY W BUŁGARJI.

Sofja, 7. lutego. (Tel. G. P.). Od dwóch dni szaleje w Bułgarji nowa fala mrozów. Wczoraj temperatura spadła tam do minus 23 st. Cels.

Daj grosz na cele T.S.L.

Dwunasty dzień procesu o zamordowanie śp. Sobińskiego.

Janicka przyznała się towarzyszce więzienia że zna morderców śp. Sobińskiego?

Zeznania dozorców. -- Steciukowa zeznaje. -- „Grypsy" Janickiej do współoskarżonych. - Świadek Steciukowa w krzyżowym ogniu pytań obrońców. - Zamach samobójczy w celi. - We czwartek niema rozprawy.

Lwów, 9 lutego.

(—) Wczorajsza rozprawa **nie przyniosła nic ciekawego,** godnego szczególniejszego uwzględnienia. Rozpatrywane były dwie mniejszej wagi kwestje, a dużo czasu poświęcono odczytaniu zeznań świadków, niepowołanych do rozprawy.

Przesłuchanie dozorców więziennych.

Na początku rozprawy przesłuchano jako **świadków dozorców więziennych Andrejczuka, Świdniaka i Cwynara.** Chodziło o zarzut oskarżonego Dzisia, że go w więzieniu pobito w czasie, gdy nie chciał się poddać rewizji, w związku z czem prokuratura pociągnęła go do odpowiedzialności o zbrodnię gwałtu publicznego. **Dozorcy zaprzeczają,** jakoby przekroczyli **dozwoloną granicę uspokajania** awanturującego się więźnia.

„Mają już fotografje sprawców..."

Na sali zjawiła się w charakterze świadka Marja Steciuk, która niewiedzieć z jakich powodów fałszywie podała miejsce swego urodzenia. A o ile na pytania przewodniczącego odpowiadała w sposób jasny i względnie logiczny —wzięta w ogień krzyżowych pytań obrony **straciła panowanie nad sobą.**

Steciukowa przebywała w więzieniu śledczem **w jednej celi z oskarżoną Janicką,** która miała się wobec niej przyznać, że **Werbicki Iwan jest bezpośrednim sprawcą mordu.** Pozatem gdy pewnego razu wróciła od sędziego śledczego Janicka miała się wyrazić następującemi słowy: **„Durna jest ta policja i sąd. Mają już fotografje sprawców, a jeszcze ciągle o nich się dopytują".** Miala na myśli fotografję, na której znajduje się **wspólna podobizna Atamańczuka z Werbickim.** Ponadto Steciukowa złożyła u sędziego śledczego depozycje w tym kierunku, że Janicka **w drodze pisemnej t. zw. grypsów stale porozumiewała się z współoskarżonymi.** Wszystkie te szczegóły bardzo silnie obciążające oskarżonych **potwierdziła wczoraj Steciukowa na rozprawie.**

Zwierzenia wiezienne.

Przew.: Pani liczy lat 27, nie była karana za falszywe zeznania i pozostawała tu w areszcie śledczym.

Św.: Tak.

Przew.: Za co?

Św.: Za jakąś awanturę z mężem.

Przew.: I jak to się skończyło?

Św.: Nic. Zostałam uwolniona.

Na pytania świadek opowiada, że pochodzi wprawdzie z ukraińskiego domu, nie umie jednak czytać po ukraińsku i że **Janicka przyznała się wobec niej, że jednym z morderców jest jej narzeczony, tj. Werbicki Iwan, a drugim — narzeczony Korolukowej tj. Atamańczuk.** Indagowana o swoje curriculum vitae twierdzi, że liczy lat 27, a w roku 1914 wstąpiła do Czerwonego Krzyża, gdzie pracowała do czasu inwazji rosyjskiej. Po wyparciu wojsk rosyjskich wróciła do służby samarytańskiej, którą pełniła do roku 1920.

Obr. dr. Szuchewycz: Pani twierdzi, że się urodziła w Nieszborgu, a przecież pani się urodziła w Celejowie.

Św.: Tak, zapomniałam.

Dr. Sz.: Pani zeznała tu, że została uwolniona. Przecież pani została zasądzono na 6 tygodni w sądzie przemyskim.

Świadek milczy.

Przew.: To każdy tak mówi, że uwolniony, gdy wykonanie kary zawieszone.

Chciała popełnić samobójstwo w celi.

Obr.: dr. Hankiewicz: Pani ostatnio mieszkała w Warszawie?

Św.: Tak.

Obr. dr. H.: Przy której ulicy?

Św.: Przy ul. Wareckiej 19.

Obr. dr. H.: U kogo?

Św.: U jednego państwa, którego nie znam.

Dr. H.: Które drzwi?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Dr. H.: Dziękuję!

Na pytanie, czy przy ul. Wareckiej, względnie sąsiedniej kursują tramwaje, odpowiada, że Warszawa to takie wielkie miasto, że jej się tam głowa kręci i że ona nie może wszystkiego wiedzieć.

Obr. dr. Dawydiak: Co to było raz w celi z chusteczką pod szyją?

Św.: Chciałam popełnić samobójstwo.

Dr. D.: Dlaczego?

Św.: To moja rzecz.

Obrońcy wnoszą na przesłuchanie szeregu osób jako świadków, dla uzyskania charakterystyki Steciukowej.

Co mówi komisarz Czechowski?

Przesłuchany wkońcu jako świadek komisarz **policji politycznej, Emiljan Czechowski,** nie wnosi do rozprawy nic istotnego. Zapytany, czy przypomina sobie, by w styczniu odbyła się **konfrontacja osk. Atamańczuka ze świadkiem Hassmanem,** świadek stwierdził, że tego sobie nie przypomina.

Na tem odroczono rozprawę do piątku. **Dziś, we czwartek, rozprawy nie będzie.** Wolny dzień został poświęcony załatwianiu zgłoszonych wniosków i innych formalności.

W piątek jako pierwszy zostanie przesłuchany szef policji politycznej p. nadkomisarz **Mittlehner,** który przeprowadził całe śledztwo w tej sprawie. Zeznaniom jego towarzyszy wielkie **zainteresowanie, albowiem będą one zawierały rewelacje, które przyniosą zwrot w dotychczasowym biegu procesu i będą stanowiły sensację dla całej Polski.**

—o—

Wielki pożar tartaku w Stryju.

SPŁONĘŁA DOSZCZĘTNIE HALA MASZYN BAR. GROEBLA. — SZKODA WYNOSI OKOŁO 50.000 DOLARÓW. — ROBOTNICY BEZ DACHU NAD GŁOWĄ. — CO BYŁO PRZYCZYNĄ POŻARU?

Lwów, 9. lutego.

(—). Ubiegłej nocy cały Stryj został zaalarmowany wieścią o katastrofalnym pożarze, który wybuchł **w tartaku „Marja",** należącym do braci Groeblów, a znajdującym się przy ul. Skolskiej. Z nieznanych na razie przyczyn ogień powstał w bocznej hali maszynowej i **rozszerzając się gwałtownie, objął główną halę maszyn, która doszczętnie spłonęło wraz z wszystkiemi maszynami.**

W akcji ratunkowej wzięły udział wszystkie straże pożarne, oraz liczne oddziały wojskowe i dzięki ich poświęceniu zdołano **uratować olbrzymie składy z materjałem.** Pobieżne obliczenia szkód wynoszą **50.000 dolarów.** Na pierwszą wieść o pożarze bawiący we Lwowie **bar. Ryszard Grobel** wyruszył na miejsce autem i wydał zarządzenia celem **odbudowy tartaku.** Telefonicznie zawiadomiono inżynierów, którzy już w dniu jutrzejszym przystąpią do pracy. Robotników w liczbie 300, którzy zostali bez dachu nad głową, **przeniesiono do tartaku w Skolem,** tak, iż nie zostaną oni bez pracy. Policja prowadzi dochodzenia celem **ustalenia przyczyny pożaru, co do której krążą rozmaite wersje.**

Zdziczały szofer dokonał bestjalskiej zbrodni na nieletniej córce swej nieślubnej żony.

ZACZĘŁO SIĘ OD CUKIERKÓW, SKOŃCZY SIĘ NA KRYMINALE.

Lwów 9. lutego.

(—) O policję lwowską oparła się wczoraj **ponura sprawa,** będąca jeszcze jednym **jaskrawym dowodem zdziczenia,** które szerzy się w zastraszający sposób w pewnych sferach. Oto otrzymała policja wiadomość, że **szofer Kazimierz Huk,** liczący 40 lat, żyjący od kilku lat w konkubinacie z niejaką N. J., systematycznie podobno od czterech lat **dopuszcza się zniewolenia na jej obecnie 12 lat liczącej córce Janinie.** Przesłuchana Jania przyznała istotnie, że podczas nieobecności matki Huk częstując ją cukierkami, **dopuszczał się zniewolenia i to od czterech lat.** Przeprowadzone badania lekarskie na ofierze zwyrodnienia Huka wykazały, że jest ona zdeflorowana. Wczoraj po ukończeniu dochodzeń Huka aresztowano.

Oszukańczy „inwalida armji austriackiej"

POBIERAŁ RENTĘ ZA CHOROBĘ, KTÓREJ NABAWIŁ SIĘ W „CYWILU"

Lwów 9. lutego.

(—) Wczoraj przed sędzią Świerczyńskim odbyła się **ciekawa rozprawa.** Jako oskarżony stanął **Jan Meinhardt** z Ostrowa, koło Szczerca, **oskarżony o oszustwo i sprzeniewierzenie** na szkodę Skarbu Państwa. Meinhardt jeszcze w r. 1922 zgłosił się do Izby skarbowej, jako inwalida z armji austrjackiej i uzyskał uznanie go za **93 proc. inwalidę z rentą 143 zł. miesięcznie,** rzekomo z powodu przepukliny i odrętwienia palców, których to chorób nabawił się w okopach, jako żołnierz austrjacki. Tymczasem w roku ubiegłym sąsiedzi donieśli władzom, że Meinhardt w oszukańczy sposób uzyskał **książkę inwalidzką, albowiem nigdy przy wojsku nie był,** a choroby nabawił się na kilka lat przed wojną **przy kopaniu stawu.**

Po przeprowadzonych dochodzeniach policja oskarżyła go **o oszustwo i sprzeniewierzenie.** Na wczorajszej rozprawie obrońca postawił wniosek, by sąd zbadał w archiwum b. armji austrjackiej, czy oskarżony służył przy wojsku. Sędzia przychylił się do tego wniosku i rozprawę odroczył.

Z dnia.

NIE KAŻDY ŻART — JEST TYNFA WART.

Lwów, 9. lutego.

(§) Jest jednak zwyczajem dobrym i przeważnie w redakcjach przestrzeganym, że ktoś doświadczony, mający po części odpowiedzialności przegląda rękopisy współpracowników i kwalifikuje je. Pomniejsza to w znacznym stopniu niebezpieczeństwo gaffy, która lubi wykorzystywać pośpiech, towarzyszący zazwyczaj pracy dziennikarskiej.

Szkoda, że tego zwyczaju nie praktykuje się w lwowskim organie socjalistycznym. Wielka szkoda. W przeciwnym wypadku nie przeczytalibyśmy tam przecież w rubryce „Na ekranie dnia" następującej notatki:

„Gdy przywieziono do Polski serce Kościuszki, liczne tłumy publiczności przypatrywały się orszakowi, wiozącemu urnę z relikwią serca Wielkiego Naczelnika.

Wśród tłumu znalazł się także pewien gość z dalekich Kresów, który nie mógł ani rusz wymiarkować, o co chodzi i jaka to uroczystość się odbywa.

Zwrócił się tedy do jednego z panów, obok stojących i zapytał o przyczynę uroczystości.

— Jakto, pan nie wie? — zawołał zainterpelowany pan. — Ależ to dziś chowamy na rodzinnej ziemi, serce naszego największego bohatera narodowego, Tadeusza Kościuszki...

— Co? Dlaczego serce? — zapytał gość.

— Bo to serce wielkie biło tylko dla Polski i w tem sercu miał Naczelnik całą Polskę i wszystkich Polaków.

— W takim razie — rzekł gość z Kresów — ciekaw jestem, **co pochowają — po najdłuższem życiu — z pana Marszałka?"**

Prawda, jest to żart. Ale zgodzi się chyba z nami p. poseł Hausner, że żart nie na miejscu. Dosłownie: Nie na miejscu. Może sobie poswywolić na ten temat „Cyrulik", bo figlowanie, to jego jedyne zadanie. Przekomarza się z każdym. Raz wystawi język prawicy, drugim razem lewicy. Równomierne przedrzeźnianie wszystkich bez względu na to „kto zacz", uchodzi tam za miernik bezpartyjności.

Ale „Dziennik Ludowy"! Organ partji, która mimo wszystko jeszcze dziś stale podkreśla, że żywi dla Marszałka wyrazy niekłamanego szacunku, a w niektórych swych kołach nawet i sympatji.

Co tu zresztą dużo mówić. Stało się głupstwo! Na praktyce się okazało, że przeglądanie rękopisów przed oddawaniem ich do druku, jest przecież zwyczajem dobrym.

———o———

Papuga w kościele.

KOMICZNA PRZYGODA. — KAZANIE Z PRZESZKODAMI.—BLUŹNIERCZY SŁUCHACZ. — SPRAWA SIĘ WYJAŚNIA.

Londyn, w lutym.

(H) Komiczna przygoda zdarzyła się niedawno w kościele miasteczka angielskiego, **Chasstown.**

Oto w niedzielę zgromadziła się — jak zwykle — w kościele **liczna rzesza pobożnych.** Kapłan, znany ze **swady oratorskiej,** rozpoczął

kazanie.

Rozwijał właśnie przed swemi owieczkami wspaniały obraz **rozkoszy niebiańskich,** gdy w tem jakiś donośny i chrapliwy głos wrzasnął:

„Idjota!"

Pobożne zgromadzenie **zdrętwiało z przerażenia.** Któż to ośmielił się w ten niesłychany sposób naruszyć powagę i dostojeństwo przybytku świętego?!

Kapłan zaś zawrzał słusznem oburzeniem. Z ust jego posypały się istne pioruny.

— **„Bałwan!"** — krzyknął ponownie **ten sam szorstki głos.**

W najwyższem rozdrażnieniu oświadczył kaznodzieja, iż nie będzie dalej kontynuował kazania, o ile zbrodniczy żartowniś **nie opuści kościoła.**

— **„Uspokój się, mój Jakóbie!** — zabrzmiała ironiczna odpowiedź.

W kościele powstała **istna panika.** Rozpoczęto szukać winowajcy. Dopiero po jakimś czasie udało się stwierdzić, iż owym niesfornym słuchaczem kazania była

papuga,

która rano uciekła swemu właścicielowi i schroniła się właśnie w kościele.

Powstała wówczas **ogromna wesołość...**

„Wszechwładny Al" łowca sztuk i gwiazd

CZŁOWIEK, KTÓREMU SPRZEDAĆ SZTUKĘ, ZNACZY ZDOBYĆ SŁAWĘ.

Londyn, w lutym.

(e) Trzy miesiące w roku podróżuje po Europie mr. Albert Woods, zwany popularnie **„Wszechmocny Al".**

Jeździ od miasta do miasta i każdy wieczór spędza w teatrach. W dzień zaś czyta przez 10—12 godzin sztuki teatralne.

Mister „Al" jest bowiem **największym potentatem teatralnym w Ameryce** i zbiera dla scen w Stanach Zj. sztuki u autorów.

Autor, którego utwór zakontraktuje mister „Al", ma prawo nazwać się

wybrańcem losu,

gdyż staje się zamożnym człowiekiem. W najgorszym razie **1000 przedstawień zapewnionych,** w razie powodzenia może być i 10.000, rozumie się na kilkunastu scenach odrazu. I choć tantjemy stosunkowo niewielkie, jednakże liczyć można najmniej 50 tysięcy dolarów. Inaczej mister „Al" nie zadałby sobie trudu i nie zawierał umowy.

W angielskim świecie teatralnym przyjazd amerykańskiego potentata wywołuje dreszcz niecierpliwości. Kogo też z aktorów mr. Woods zaangażuje? Czasami nikogo, zwykle jednak

kilkanaście osób.

I to nie z pierwszorzędnych teatrów, ale z małych scenek prowincjonalnych lub podmiejskich. Wie bowiem doświadczony znawca teatrów, iż **nie zawsze w wielkich teatrach należy szukać wielkich talentów.**

Mr. Woods wybrał już w Anglji 2 sztuki i 4 aktorki i odjechał do Francji.

———o———

Proces o ubranie.

Właściciel składu ubrań oskarżony o fałszywe zeznania.

Lwów, 9 lutego.

(—) Przed sędzią Siarczyńskim odpowiadał onegdaj **Dawid Fränkel,** współwłaściciel sklepu konfekcyjnego przy ul. Marcina, o zbrodnię oszustwa przez złożenie fałszywych zeznań. Żona jego, Mina Frankel, współwłaścicielka sklepu, wytoczyła proces cywilny z p. Władysławem Tokarskim, urzędnikiem Magistratu o zapłatę pewnej kwoty za sporządzenie mu ubrania. Na rozprawie w Sądzie cywilnym oskarżony jako świadek przysiągł, że **nigdy nie obiecywał p. Tokarskiemu sporządzić nowe ubranie w miejsce ubrania pierwotnie wykonanego.** To właśnie zeznanie zostało zakwestjonowane i stało się przedmiotem oskarżenia.

Na rozprawie p. Tokarski i świadek Paweł Chałupiec zeznali, że **osk. Fränkel zobowiązał się wykonać dla Tokarskiego nowe ubranie.** Oskarżony bronił się, że w Sądzie cyw. sędzia nie wypytywał o szczegóły a jedynie żądał odpowiedzi krótkiej, czy zobowiązał się do wykonania, czy też nie. Ponieważ w międzyczasie osk. pertraktował z Tokarskim o to ubranie, przeto odpowiedział, że nie. Przesłuchano kilku świadków, którzy **potwierdzili obronę oskarżonego.** Sędzia uwolnił go od winy i kary. Oskarżał prokurator Lipsch, bronił adw. dr. Thumin.

———o———

Wykonanie wyroku śmierci bez skazańca.

Bruksela, w lutym.

(+) Osobliwa ceremonja odbyła się onegdaj w Antwerpji: Na głównym placu ukazał się kat, niosąc pal, który zatknął w ziemię i umocował na nim kopję wyroku, skazującego na śmierć zdrajcę Van Thielena. Asystowali temu aktowi czterej konni żandarmi z dobytemi szablami. Po godzinie pal wykopano i zabrano.

Było to fikcyjne wykonanie wyroku śmierci, gdyż w Belgji wprawdzie wydaje się takie wyroki, lecz ich się nie wykonuje. Niejako dla zachowania prestiżu władzy, odbywa się owa pozorna ceremonja stracenia.

———o———

FEJLETON „GAZETY POR... 8

WALTER V. RUMMEL.

Listy Pankracego.

Złe nastały czasy dla młodego Pankracego Barnlochnera. Studjował w ostatnich paru latach filozofję i prawa nieco, a po za tem jeździł namiętnie na bicyklu i w krótkim bardzo czasie z wiatrem puścił całe swoje ojcowskie dziedzictwo.

Osiadłszy na mieliźnie rzucał się tedy na wszystkie strony, robiąc jak karp w wypuszczonej sadzawce kurczowe i daremne wysiłki wydostania się z błota na podatniejszą do pływania wodę.

Na nic wszakże. Już myślał nad tem, by jako prosty żołnierz zaciągnąć się do wojska, kiedy między groźnym bogiem wojny Marsem, a opuszczonym przez wszystkich ludzi Pankracym stanęła śliczna Basia, którą poznał wówczas dopiero, gdy mu z dawnego dobrobytu już tylko piękne garnitury, jedwabne pończochy i inne resztki minionej wielkopańskiej elegancji pozostały. Basia jednak nic mu dopomóc nie mogła. Basia biedną była jak Pankracy i pomagała rodzicom zacnym ludziom, w ich małym sklepiku z artykułami spożywczemi.

Skoro Pankracy już pozostał bez grosza Basia namówiła go do podania ogłoszenia w pismach. Razem je ułożyli. I oto w parę dni potem miasto i prowincja wiedziały, że „młody człowiek z przyzwoitego domu, studjujący filozofję i prawo poszukuje miejsca, obiecując przykładnie i gorliwie pracować".

Mimo takiego zapewnienia żadnej odpowiedzi. Wówczas dopiero, kiedy zupełnie stracono nadzieję nadszedł od sędziego z Falkenfels list ofiarujący inserentowi tylko co opróżnioną posadę pisarza na bardzo skromnych warunkach. Nie zważając na czekającą go nędzę Pankracy nie chciał posady przyjąć, ale Basia zadecydowała inaczej. Narazie to, a później może coś lepszego się znajdzie.

Pankracy zgnębiony wlókł się po mieście. Nawet wieczorne spotkania z Basią pod dyskretnemi łukami lipowemi nie mogły go rozweselić. W tych ciężkich tarapatach przypomniał sobie brata dawno nieżyjącej babki, byłego nadwornego chirurga Antoniego Baadera, mieszkającego przy ul. Róż we własnym pięknym domu, otoczonym dużym parkiem ze starodrzewu. Wuj Toni posiadał również sporo gotówki, którą kiedyś, kiedyś Pankracy miał odziedziczyć. Był to zamknięty w sobie, samotny starzec o wysoce surowych zasadach, który nieraz wnukowi swemu, w czasie jego hulaszczego życia starał się, zawsze jednak daremnie, do rozumu i sumienia, przemówić.

Mimo wszystko, dalej do niego! Kanossa Pankracego pozostała wszakże bez skutku.

„Lepszy Falkenfels niż cela więzienna!" Brzmiała lakoniczna i zimna odpowiedź wuja Toniego.

Siedział zatem Pankracy ostatniego października w trzęsącej pocztowej karetce w drodze do Falkenfels dla objęcia od 1-go listopada posady prowincjonalnego pisarka sądowego.

Rozpoczął smutne życie biuralisty, spędzającego cały dzień nad zapylonemi nudnemi aktami. Jedyną słoneczną chwilą był wieczór, kiedy przy świetle lampy pisał list do swej ukochanej dziewczyny. Pisywał co wieczora prawie. Ilekroć poczta z Falkenfels odchodziła, dużą paczkę listów zawoziła Basi.

Przy zbliżającym się Nowym Roku Pankracy napisał wyjątkowo długi i szczegółowy list do Basi. Była to pokorna spowiedź generalna ze wszystkich grzechów młodego dotychczasowego życia, wszystkie jego zamierzenia poprawy i serdeczne słowa tęsknoty za ukochaną, wszystko przypieczętowane również serdecznem życzeniem, aby nieznośnego starego, jak najprędzej djabli wzięli.

Do wuja Toniego za to wysłał list na takim samym jasno-błękitnym papierze w złote arabeski, który dla Basi wybrał, z życzeniami długich, długich lat szczęśliwego życia od kochającego wnuka.

Śliczna Basia zaśmiała się głośno potrząsając złotemi loczkami przeczytawszy list Pankracego z sztywnym nagłówkiem:

„Wielce czcigodny Panie Dziadku!"

Po chwili jednak zastanowienia spoważniała nagle.

Dobry Boże! Ty jeden tylko wiedzieć możesz, co w liście dla niej przeznaczonym, a który do wuja Toniego poszedł mógł Pankracy na konto tego ostatniego nabzdurzyć! Czemprędzej po ten list! Może mylny adresat jeszcze go nie zdążył otworzyć?

Basia zapóźno jednak przyszła. Wuj Toni przywitał z zachmurzonem obliczem wchodzącą do jego pokoju dziewczynę, cisnął z pogardą w kąt list, który mu wręczyła i z większą jeszcze pogardą rzucił jej drugi pod nogi.

— Przeczytaj go panna, tylko zaraz! — rozkazał, stając przed Basią i zagniewanym wzrokiem od stóp do głów ją mierząc.

Wystraszone dziewczę zaczęło czytać. Czytało coraz prędzej i prędzej, rumieniąc się na twarzy, aż wreszcie rzuciło z wściekłością list na stół, wołając:

— Małpa, głuptas!

— Małpa? — zagrzmiał wuj Toni. — Małpa, mówisz panna? Nie! To złoczyńca! Morderca w myśli! Morderca swego dziadka! Ani grosza nie odziedziczy po mnie! Niech gnije w swoim Falkenfelsie!

— Panie nadworny chirurgu — odezwała się Basia słodkim głosikiem — żeby pan wiedział z jakim szacunkiem Pankracy zawsze mi o swym dziadku opowiadał! A to, co w tym liście napisał, to... to... nie z jego winy....

— Z czyjej zatem? — burknął stary ze złości — z mojej może?

— Niech Pan Bóg broni. — ciągnęła Basia dalej słodziutko i cicho — z mojej... tylko z mojej...

Pamiętnik króla, modlitewnik królowej, i krwawa gazeta rewolucjonisty...

WYSTAWA REWOLUCYJNA W PARYŻU. — SZEREG CIEKAWYCH EKSPONATÓW. — DOKUMENTY I PRZEDMIOTY Z CZASÓW WIELKIEJ REWOLUCJI. — WZRUSZAJĄCA SKARGA NIESZCZĘŚLIWEJ KRÓLOWEJ. — PŁOMIENNE MANIFESTY NAPOLEONA. — INTERESUJĄCE PAMIĄTKI BURZLIWEJ EPOKI.

Paryż, w lutym.

(H) W paryskiej **Bibljotece Narodowej** otwarto obecnie bardzo bogatą i obfitą

wystawę,

odnoszącą się do czasów **wielkiej rewolucji francuskiej.** Dokumenty, obrazy i inne przedmioty dają **barwny obraz** zdarzeń tej burzliwej epoki.

Punktem centralnym wystawy jest

stół

z gabinetu, w którym pracował **król Ludwik XVI.** Herby królewskie wyłamano i zastąpiono **emblematami rewolucji.** Na tym stole leżał

ciężko ranny Robespierre

w nocy z 9 na 10 termidora — tej nocy, która miała być dlań ostatnią...

W witrynach szklanych mieści się przeszło

1000 druków i rękopisów,

ułożonych w porządku chronologicznym. Najpierw widzimy **dzieła filozofów, którzy utorowali drogę** rewolucji. Uwagę zwraca drobniutkie, staranne i jakby kobiece pismo

Jana Jakóba Rousseau.

Tuż obok leży manuskrypt **„Wesela Figara“ Beaumarchaisa.**

Ciekawe są kartki dziennika, prowadzonego przez króla **przez cały krytyczny czas.** Nie można powiedzieć, aby dziennik uderzał **bogactwem i głębokością treści.** 20 czerwca 1789 cały Wersal był jakby na wulkanie, król jednak pisze

o polowaniu na jelenie!

13. i 14. lipca pisze król krótko: „Nic“. A tymczasem 14. lipca nastąpiło **zdobycie Bastylli.** Dalej widnieją **akta procesu królewskiego.** Wyrok śmierci konwentu. Pismo obrończe, opatrzone własnoręcznemi **uwagami monarchy.**

Interesujący jest list chirurga i lekarza sądowego, **dra Pinela do brata:** „Nie wątpię, że o śmierci króla będą opowiadać w rozmaity sposób. Byłem zmuszony być obecnym podczas egzekucji i dokładnie opiszę ci przebieg wypadków... Król patrzył

zupełnie spokojnie

na szafot. Kat obciął mu włosy i schował je do kieszeni. W chwilę potem **monarcha nie żył...**

Jednym z najciekawszych eksponatów jest

mały modlitewnik

Marji Antoniny. Nieszczęśliwa królowa zapisała w nim na kilka godzin przed śmiercią drżącą ręką następujące słowa: **„Pół do piątej rano. Boże, miej litość nademną! Moje oczy nie mają już łez, aby płakać za wami, moje dzieci. Adieu! Adieu! Antonina“...** Dziwnie przejmuje ta skarga **tak wymowna, a tak cicha...**

Pozatem możemy oglądnąć rozkaz aresztowania

Robespierra,

krwią poplamiony arkusz korektorski gazety **„Przyjaciel ludu“,** nad którym pracował właśnie

Marat,

gdy go dosięgnął nóż **Karoliny Corday.**

Tuż obok liścik bohaterskiej dziewczyny: **„Przebacz mi ojcze ukochany, że bez twego pozwolenia rozporządziłam swojem życiem“.** Kellermann opowiada przebieg bitwy pod Valmy. Saint-Just pisze: **„10% ludzi chodzi w armji bez butów; trzeba je zabrać arystokratom“...**

Wreszcie pamiątki **olśniewającej karjery Napoleona.** Jego listy i oryginalne pomysły płomiennych przemówień, wygłoszonych wobec żołnierzy i ludu...

Wystawa obudziła **ogromne zainteresowanie.**

CO MÓWI NEMO.

Bawią się ludzie.

Chociaż nas troska co dzień pługiem orze
I w wykrzywionych chodzimy bucikach,
Bawią się ludzie jak i gdzie kto może,
Na rautach, balach i hucznych piknikach.

Każdy narzeka na fatalne czasy,
Każdy wygraża dzisiejszemu światu,
Ale żoneczka ma na balu strasy,
Ale córeczka ma suknię z brokatu.

Że w domu siedzieć byłoby najlepiej
Próżno tłumaczyć żonie miękim tonem.
Więc dla spokoju niech haj się tusteppi
I dancinguje lubym blakbotonem.

A potem weksli i protestów nawał,
A potem cały legjon wierzycieli —
Zaiste piękną rzeczą jest karnawał,
Lecz każdy czeka, by go djabli wzięli.

‚Cesarskie cięcia‘ p. Strzeleckiego

OFIARĄ RADYKALNEJ OPERACJI MA PAŚĆ OPERA, A NAWET MOŻE OPERETKA. — OBY NIE SPRAWDZIŁO SIĘ PRZYSŁOWIE: „OPERACJA SIĘ UDAŁA, ALE PACJENT UMARŁ“..

Lwów, 9. lutego.

P. Komisarz rządu J. Strzelecki, zapytany przez przedstawiciela A. W., czy sądzi, że można utrzymać teatry miejskie we własnej administracji, zaznaczył, że możliwe to będzie tylko wtedy, **jeśli się zwinie operę, a może nawet i operetkę.** P. Strzelecki na jednem z posiedzeń Rady Przybocznej podkreślił, że bez **„cesarskich cięć“ nie można zredukować groźnego deficytu teatralnego. W żadne zaś środki cudownego uzdrowienia nie wierzy, uważając je za nierealne.** Przy istnieniu tylko dramatu i komedji, postawionych na bardzo wysokim poziomie, można deficyt z r. 1928/29 utrzymać w granicach 650 tys. zł. (Rok budżetowy 1928/29 obciążony będzie istnieniem opery i operetki przez 5 miesięcy).

W roku budż. 1929-30 dałoby się niedobór teatralny zredukować do sumy 400 tys. zł. P. Komisarz z uznaniem podniósł akcję tych wszystkich czynników obywatelskich, które trudzą się nad organizowaniem widowisk w szczególności zaś akcję Związku Teatrów i Chórów Ludowych.

Na pytanie, „czy nie zanosi się na **wydzierżawienie teatrów miejskich“,** odpowiedział p. Komis. Strzelecki, że Rada Przyboczna przyjęła rezolucję, wzywającą Komisarza Rządu, by przy rozwiązywaniu kwestji deficytu teatralnego **„nie rezygnował z możliwości wydzierżawienia teatrów“.** P. Komis. zaznaczył, że **uchwała ta obowiązuje go.** Wreszcie oświadczył, że miasto nosi się oddawna z zamiarem **wydzierżawienia sali teatru Małego** na próby i przedstawienia kameralne

—o—

Złodziej jako wujaszek z Australji.

Olbrzymi kufer pełen cennych rzeczy uszczęśliwił biedną dziewczynę. — Niespodziane rozwiązanie zagadki.

Londyn, w lutym

(e) Niezwykły wypadek spotkał w Londynie biedną ekspedjentkę sklepową, Miss **Natalję Dryer.**

Gdy wróciła po pracy do swej ubogiej izdebki, zastała w niej **olbrzymi kufer,** a gospodyni domu oznajmiła dziewczynie, iż przywiozło go dwu mężczyzn, jako podarunek dla panny Dryer od jej

wuja z Australji.

Krewnego takiego nie miała Miss Natalja, zdziwiona jednak, kufer otworzyła i aż zadrżała z radości. Kufer wypełniony był po brzegi

drogiemi dywanami,

materjałami na suknie, futrami, srebrną zastawą do stołu i kosztownościami ze złota. Podarunek przedstawiał wartość **15.000 funtów szterlingów.**

W kilka dni potem Miss Dryer otrzymała list

następującej treści:

— Podarunek pochodzi **nie od wuja, ale od złodzieja.** Przypadkiem zapamiętałem sobie adres pani, a ścigany przez policję, złożyłem kufer w jej mieszkaniu. Przytomność umysłu uratowała mnie od więzienia. Proszę więc **zatrzymać kufer i wybaczyć mi bezczelność.**

— Z panny winy? — zapytał wuj Töni wątpiącym głosem.

— Ależ tak... Tak! Pankracy wbił sobie w głowę, że mnie swoją żoną i panią swego domu zrobi, a rozumie, że bez pomocy ze strony swego pana dziadka to jest niemożliwe.

— Aha! Stąd wiatr wieje! Roztrwonił ojcowiznę, a teraz mu się zachciewa ładnej żony i mojego majątku! Nie, nic z tego nie będzie!

— Ja rozumiem pana nadwornego chirurga, doskonale rozumiem. — odparła Basia szczerze i serdecznie — ale niech pan pomyśli, niech pan sobie wyobrazi, że pan ma o trzydzieści lat mniej, że pan kocha dziewczynę, taką jak ja mniej więcej, ładniejszą naturalnie, daleko ładniejszą odemnie. I stary wuj nie pozwala się panu z tą dziewczyną ożenić. Niech się pan przyzna, czy nie gniewałbyś się trochę na niego?

— Panna umiesz się wziąć do rzeczy — mruknął starzec łagodniej, przyglądając się hożemu i milemu dziewczątku i przyznając w duszy, że niegodny szubienicznik — wnuk jego, niezły wybór zrobił.

— No dobrze — dodał po chwili — zrobię to dla panny, co się tak starasz czarnego Pankracego wybielić i przebaczam mu. Ale pod warunkiem, że panna od czasu do czasu zajrzy do mnie, starego, samotnego człowieka i porozmawiasz ze mną trochę.

— Chętnie — zawołała Basia z błyszczącemi oczami i kiedy dzwony kościelno światu Nowy Rok zwiastowały, siedziała jeszcze w pokoju wuja Toniego, zabawiając go wesołym szczebiotem.

Przychodziła potem co niedziela, później codzień, witana zawsze uśmiechem, a chmurną twarzą żegnana. Aż pewnego dnia stary skarżyć się zaczął na swoją samotność, robiąc Basi wymówki, że tak krótko u niego przesiaduje.

— Pan chirurg nadworny wie przecież — odparła Basia, potrząsając złotą główką — że ja niewiele mam czasu, bo muszę rodzicom pomagać. Ale bardzo łatwo to zrobić, ażebym dłużej i częściej z panem tutaj przebywała.

— Nie rozumiem, co panna chcesz przez to powiedzieć?

— Niech pan tylko w swoim dużym i pustym domu małe, bardzo małe mieszkanko — dwa pokoje — dla Pankracego wyznaczy.

Wuj cofnął się o jeden krok.

— Muszę przyznać, że panna umiesz brać się do rzeczy! No, dobrze, napisz do wygnańca, niech przyjedzie. O reszcie później pomówimy.

— Kochany, kochany panie chirurgu nadworny!

Dzielna Basia z okrzykiem tym wycisnąwszy pocałunek na policzku starca, wybiegła na ulicę, ażeby broń Boże najbliższej poczty nie opuścić.

Pankracy nie potrzebuje już teraz listów pisać!...

Tłum. **F. M.**

Kompromitujące listy Emila Zoli.

SZEREG SKANDALICZNYCH SZCZEGÓŁÓW O WYBITNYCH OSOBISTOŚCIACH FRANCUSKIEGO ŚWIATA LITERACKIEGO, POLITYCZNEGO I NAUKOWEGO. — ZŁOŚLIWY I PIKANTNY DALSZY CIĄG PAMIĘTNIKA GONCOURTÓW. — INTERESUJĄCY SPÓR SPADKOBIERCÓW ZOLI Z AKADEMJĄ GONCOURTÓW.

Paryż, w lutym.

(H). Paryskie koła literackie śledzą z naprężeniem przebieg sporu między **Akademją Goncourtów** a spadkobiercami powieściopisarza Emila Zoli. Akademja Goncourtów posiada — jak wiadomo — całkowitą

spuściznę literacką Goncourtów,

znakomitych przedstawicieli literatury francuskiej. Według statutu ma ona temi skarbami ducha dysponować według **woli zmarłych artystów.** Edmond de Goncourt postanowił w swoim testamencie, że

w dwadzieścia lat

po jego śmierci mają zostać ogłoszone **pamiętniki jego i brata,** wspólnie prowadzone.

Termin upłynął przed kilku laty, ale akademja mimo tego uznała za konieczne powstrzymać publikację tych wspomnień, które w sposób **bardzo zjadliwy, dowcipny i bezwzględny** omawiają działalność wielu wybitnych, a żyjących lub niedawno zmarłych autorów. Nie brak ponadto w pamiętnikach rozmaitych

pikantnych i frywolnych anegdot,

które mogłyby obudzić ogólne oburzenie.

Puścizna Goncourtów składa się jednak nietylko z pamiętników, ale również z listów wielu poetów i pisarzy, jak **Victor Hugo, St. Benvetaine, Flaubert, Renan, Maupassant i Zola.**

Korespondencja posiada charakter

bardzo intymny

i zawiera mnóstwo **sensacyjnych szczegółów.** Temi listami rozporządzał

Edmond de Goncourt

w ten sam sposób jak pamiętnikami, pozwalając je ogłosić w 20 lat po swej śmierci.

Spadkobiercy Zoli zwrócili się zatem do prezesa akademji Goncourtów

Rosny'ego

z prośbą, aby wydał listy Zoli i pozwolił je włączyć do **nowego wydania** zbiorowego dzieł znakomitego Francuza. Monsieur Rosny zajął jednak w tej sprawie stanowisko **nieprzychylne,** a wreszcie, gdy zaczęto nań nalegać,

stanowczo odmówił.

Uzasadnił to w ten sposób, że ogłoszenie tych listów mogłoby zbyt wielu osobom wyrządzić **niezasłużoną krzywdę,** gdyż rozgoryczony Zola nie liczył się **z zarzutami i — obelgami...**

Spadkobiercy Zoli odpowiedzieli mu **bardzo stanowczo,** zarzucając lekceważenie ostatniej woli testatora.

Sprawa rozjątrzyła się i wejdzie prawdopodobnie **na drogę procesu.**

—o—

Joffe padł ofiarą „psychozy" Korczaka.

15 lekarzy nie mogło wyleczyć nałogowego morfinisty.

Moskwa, w lutym.

(e) W dzienniku „Bolszewik" znany komunista Jarosławskij, ogłaszając **przedśmiertny list Joffego,** obala znajdujące się w liście zarzuty na niewystarczająco troskliwe leczenie.

Wedle słów Jarosławskiego, Joffe chorował na t. zw. **psychozę Korczaka.** Podczas pobytu w Japonji stał się on **nałogowym morfinistą.** Doszedł do 2 **gramów morfiny dziennie.** Gdy powrócił do Moskwy, zarząd sanitarny Kremla polecił zaopiekować się nim najlepszym lekarzom specjalistom. Jarosławski wymienia **12 profesorów i trzech lekarzy,** którzy go doglądali. Joffe miał prawo otrzymywania lekarstw bezpośrednio z apteki Kremla. Kilkakrotnie umieszczano go w klinice w Kremlu, raz nawet wbrew przepisom — łącznie z rodziną.

Leczenie Joffego kosztowało partję — wedle obliczeń Jarosławskiego, **36 tysięcy rubli.**

Wreszcie okazało się, że choroba Joffego **jest nieuleczalna.**

Losy Svena Hedina.

BRAK WIADOMOŚCI O EKSPEDYCJI NAUKOWEJ SŁAWNEGO PODRÓŻNIKA. — NARESZCIE NADESZŁY CIEKAWE LISTY. — NAD JEZIOREM GASZUN NOR. — WIELKIE SUKCESY NAUKOWE.

Sztokholm, w lutym.

(H) W czasach ostatnich wyrażano w prasie często obawy, dotyczące losu ekspedycji Svena Hedina do Azji środkowej. Przez dłuższy czas bowiem brakło od sławnego podróżnika

wszelkich wiadomości.

Toteż zaczęto nawet przypuszczać, że ekspedycja stała się ofiarą **jakiejś katastrofy.**

Obecnie jednak zamieszczają pisma sztokholmskie szereg szczegółów o ekspedycji Svena Hedina, zaczerpniętych z **niedawno nadesłych listów.**

Ekspedycja bawi obecnie w pobliżu jeziora

Gaszun Nor,

w obszarze **Etsin - Gol.** Zaszły oczywista w drodze pewne

drobne przygody i wypadki,

ale naogół można mówić o znacznym sukcesie.

Wyniki odkryć i poszukiwań naukowych przeszły wszelkie **oczekiwania.** Również stan zdrowotny członków ekspedycji jest **doskonały. Współpraca** członków ekspedycji, należących do rozmaitych narodowości, **zadowala najzupełniej.**

Powrót ekspedycji nastąpi dopiero **za kilka miesięcy** i jest oczekiwany **z ogromnem zainteresowaniem.**

Casanova się żeni!

ZARĘCZYNY SŁAWNEGO ARTYSTY FILMOWEGO, IWANA MOŻUCHINA Z P. AGNIESZKĄ PETERSEN. — NARZECZONY MILCZY, A NARZECZONA OPOWIADA.

Berlin, w lutym.

(H). W pięknej willi berlińskiej, należącej do rosyjskiego artysty filmowego, **Iwana Możuchina,** którego kreacje w **„Casanovie"** i **„Kurjerze carskim"** znane są całemu światu, odbyła się niedawno

uroczystość zaręczyn

tego potentata ekranu z przepiękną, młodziutką gwiazdą filmową, **Szwedką Agnieszką Petersen.**

Oczywista zgłosiło się natychmiast do Możuchina i panny Petersen wielu reporterów z prośbą o podanie bliższych szczegółów, dotyczących tych zaręczyn. Możuchin **odmówił wywiadu.** Uprzejmiejszą, czy może hardziej próżną okazała się panna Petersen.

— Sama nie wiem, jak to się stało! — opowiada piękna Szwedka z uśmiechem. Możuchin uchodził zawsze za

zdecydowanego wroga małżeństwa.

To też odnosiłam się do niego zawsze **z wielką rezerwą.** Możuchin zaś żywił do mnie

wielkie zaufanie

i zwierzał mi się ze swoich kłopotów. Umiałam zawsze znaleźć **właściwą radę** i nieraz pomogłam artyście do wybrnięcia

z trudnego położenia.

Możuchin, mimo swoich trzydziestu pięciu lat, jest

wielkiem dzieckiem

i ustawicznie popada w jakieś **kłopotliwe sytuacje.**

Może to, co mówię, wyda się niestosowną niedyskrecją, ale ten rys charakteru Możuchina jest przecież **ogólnie znany.** A potem stała się rzecz nieoczekiwana. Możuchin oświadczył się i — **został przyjęty"...**

Ślub odbędzie się **12-go marca w Nizzy.**

„Nadczłowiek" prof. Woronowa

INTERESUJĄCY ODCZYT SŁAWNEGO UCZONEGO. — RÓD LUDZKI NALEŻY UCZYNIĆ SILNYM, ZDROWYM I PIĘKNYM. — DROGA, KTÓRA WIEDZIE DO TEGO SZCZYTNEGO CELU. — HOROSKOPY WORONOWA.

Paryż w lutym.

(H). Profesor Woronow wygłosił onegdaj w Paryżu przed licznem audytorjum

niezwykle interesujący wykład,

w którym wskazał **nowe, bardzo ciekawe perspektywy** swej dalszej i usilnej **działalności lekarsko - naukowej.**

Woronow oświadczył, iż chodzi mu obecnie nietylko o kwestję odmładzania

starzejących się ludzi,

lecz o zabieg wprost przeciwny, **stosowany na dzieciach.** Mianowicie można — zdaniem Woronowa — wszczepiać dzieciom

gruczoły

silniejsze, żywotniejsze i w ten sposób **stworzyć wspaniałą generację nadludzi.**

Ten nowy plan zamierza Woronow w najbliższym czasie

zrealizować.

Oczywista, potrzebne są **pewne prace przygotowawcze.** Przedewszystkiem nie wystarcza dotychczasowy

kontyngent małp.

W tym celu poczynił już Woronow szereg **kroków odpowiednich.** Rząd francuski i hiszpański przyrzekł mu stworzenie w koloniach afrykańskich

rezerwatów dla małp

A dalej na wzór pierwszej farmy małpiej zamierza uczony założyć kilka nowych wzdłuż **brzegów Morza Śródziemnego.**

Małpy mają tam zostać umieszczone w młodym wieku, aby łatwiej mogły przyzwyczaić się do klimatu. Muszą one dożyć siedmiu do ośmiu lat, zanim **nadadzą się do operacji.**

Skoro te wszystkie trudności zostaną przezwyciężone, rozpocznie Woronow swą

biologiczną kampanję,

której celem — **nowy, silny, dzielny „nadczłowiek".**

— **Utrzymuję stanowczo** — zakończył Woronow wykład — **że jeszcze przed końcem bieżącego stulecia długość życia ludzkiego podwoi się, a odmłodzenie stanie się rzeczą tak popularną, jak pobieranie pokarmu...**

Qui vivra, verra!

—o—

Z sali koncertowej.

Koncert Czeskiego Kwartetu Smyczkowego Ondricka.

Lwów, 9. lutego.

Jako wykonawcy dzieł czeskich kompozytorów oraz klasycznego programu popisywali się we wtorek 7. bm. pp. J. Pekelsky, K. Vyskocil, V. Zahradnik i B. Jaros, artyści zaszczytnie już znani w świecie muzykalnym jako zespół kameralny, występujący pod nazwą „Kwartetu Ondricka". Precyzyjne ich produkcje, w których wybijają się na pierwszy plan współudziały pierwszego skrzypka J. Pekelsky'ego i wykazującego wydatny volumen tonu wiolonczelisty B. Jarosa, wywołały również w sali Pols. Tow. muzycznego sporo dodatnich wrażeń i budziły wówczas niekłamane zainteresowanie się słuchaczów, gdy z popisem zespołu łączyło się zapoznanie publiczności z doborowemi dziełami czeskiej literatury muzycznej. Program zapowiadał wykonanie kwartetów J. Suka i A. Dvoraka, które to dzieła ocieszyły się — jako nowość — na lwowskiej estradzie dość znacznym sukcesem kompozytorskim. Zwłaszcza obfity w oryginalne pomysły, a odznaczający się licznemi na punkcie barwy dźwięku efektami kwartet Dvoraka op. 34 i przepiękne w nim „Adagio" wywołały nie mało zachwytów w audytorjum.

W porównaniu z tem powodzeniem dzielnych wykonawców rodzimej literatury muzycznej nie zawsze dorastała do równiez wysokiego poziomu interpretacja części klasycznej programu, która — jako poprawna, lecz nie dostarczająca słuchaczom, gdy chodzi o stylowość i finezję gry, niezwykłych wrażeń — usuwała się na dalszy plan z powodu groźnej konkurencji w formie wspomnień po produkcjach innych zespołów kwartetowych jeszcze niezatartych. Serdeczne po wykonaniu dzieła A Dvoraka rozlegające się w sali oklaski zniewoliły koncertantów do dorzucenia licznych dodatków nadprogramowych. I w tym drugim programie nadobowiązkowym odnieśli koncertanci, jako wykonawcy utworów bardzo melodyjnych i dla szerszej publiczności aż nadto przystępnych, swe najintenzywniejsze sukcesy.

(f. n.)

—o—

KRONIKA

9 **Lutego Czwartek**
Apolonji p., Cyryla

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTOW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI.

Czwartek, 9. bm. „Pocałunek Kopciuszka“.

Piątek, 10. bm. „Rycerskość wieśniacza“ i „Pajace“.

Sobota, 11. bm. o 3.30 popoł. „Pocałunek Kopciuszka“, przedst. dla młodzieży szk.

Sobota, 11. bm. o 7.30 wiecz. „Paganini“.

Niedziela, 12. bm. o 3 popoł. „Aida“.

Niedziela, 12. bm. o 7.30 wiecz. „Pocałunek Kopciuszka“.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek, 9. bm. „Dziewczę z Puszty“.

Piątek, 10. bm. „Dziewczę z Puszty“.

Sobota, 11. bm. „Fenomenalna umowa“.

Niedziela, 12. bm. o 3.30 popoł. „Dr. Julja Szabo“.

Niedziela, 12. bm. o 7.30 w. „Dziewczę z Puszty“.

Drohobycz. Czwartek, 9. bm. 2 przedstawienia „Ślubów Panieńskich“.

Borysław. Piątek, 10. bm. 2 przedstawienia „Ślubów Panieńskich“.

*

Teatr Wielki powtarza dziś, cieszącą się wyjątkowem powodzeniem, prześliczną komedję-bajkę J. Barrie'go „Pocałunek Kopciuszka“. — Jutro w piątek opera P. Mascagni'ego „Rycerskość wieśniacza“, z udziałem pp. Jakubowskiej, Okońskiej, Hinglerównej, Petera i Płońskiego — oraz „Pajace“ R. Leoncavalle'a z udziałem pp. Popowiczównej, Kruglowskiego, Ostrowskiego i Płońskiego.

Azat Assaturian, znakomity artysta-śpiewak, b. pierwszy tenor opery moskiewskiej i innych scen zagranicznych, wystąpi jedyny raz jutro w piątek na scenie Teatru Wielkiego; w operze R. Leoncavalle'a „Pajace“ w partji Cania — Pajaca.

„Czupurek“ Benedykta Hertza, głośna komedja-bajka dla dzieci, wystawiona z ogromnem powodzeniem na scenie „Reduty“ w Warszawie i na innych scenach polskich — ukaże się wkrótce w Teatrze Wielkim, jako specjalne przedstawienie dla dziatwy Lwowa. Inscenizację „Czupurka“ we Lwowie ułatwiła uprzejmość Dyrekcji Miejskich Teatrów warszawskich, która wypożyczyła lwowskiej scenie niezwykle oryginalne kostjumy do bajki Hertza, te same, w których grano „Czupurka“ w „Reducie“.

Najbliższe premjery muzyczne w M.

800 miljonów złotych

potrzebują miasta polskie na inwestycje.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, w lutym.

(e) Związek miast rozesłał do wszystkich magistratów w Polsce ankietę w sprawie **potrzeb i zamierzeń miast na najbliższą przyszłość.**

Z odpowiedzi, nadesłanych przez **475 miast** wynika, że na przeprowadzenie najniezbędniejszych inwestycyj potrzeba ogółem **624 miljony złotych.**

Z tego na rzeźnie, targowiska, gazownie, elektrownie, tramwaje i t. p. potrzeba 228 miljony, na wodociągi i kanalizację 144 miljony, na inne inwestycje — 624 miljony.

Jeśli zważyć, że około 150 miast dotychczas nie nadesłało odpowiedzi, to ogólna suma potrzebnych na inwestycje miejskie kredytów dosięgnie **800 miljonów złotych.**

Najbardziej zaniedbane, a przeto wymagające największych kredytów, są **miasta dawnej Kongresówki.** Magistraty te w liczbie 169 obliczają swe potrzeby kredytowo-inwestycyjne na sumę około 300 miljonów zł.

Teatrach. Najbliższą nowością muzyczną Teatru Wielkiego będzie, ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem na scenach niemieckich, opera E. W. Korngolda „Zamarły Gród“. Nowość tę przygotowuje reżyser St. Tarnawski i kapelmistrz J. Lehrer. W dziale lekkiej muzyki następną nowością po „Dziewczęciu z puszty“ będzie ostatnio operetka Waltera Kollo „Tylko Ty...“, która ukaże się w drugiej połowie bież. miesiąca na scenie Teatru Nowości — pod reżyserją p. Tatrzańskiego i kierownictwem muzycznem p. Wojnarowicza.

Teatr Nowości. Dziś i jutro w piątek najnowsza, przepyszna operetka „Dziewczę z puszty“ M. Krausza.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, 9. bm. o 7.30 wiecz. 50-te jubileuszowe przedstawienie „Potasz i Perlmutter“. Gośc. występ Ant. Fertnera. Ceny zniżone. Zniżki ważne.

Piątek, 10. bm. o godz. 7.30 wiecz. po raz ostatni „Potasz i Perlmutter“. Występ A. Fertnera. Ceny zniżone, zniżki ważne.

*

Jubileuszowe przedstawienie „Potasza i Perlmuttera“ w Teatrze Małym. Świetna farsa amerykańska dzięki swoim walorom komicznym, doskonałym typom, a przedewszystkiem niezrównanej grze znakomitego gościa warszawskiego Antoniego Fertnera, oraz dyr. L. Czarnowskiego, cieszy się niebywałą frekwencją, a dowodem tego dzisiejsze 50-te przedstawienie tej arcywesołej farsy, na którą ceny są zniżone i zniżki dla związków i stowarzyszeń ważne.

*

Repertuar Trupy Wileńskiej, sala Domu Narodnego, dyr. M. Mazo:

Czwartek „Motke Ganef“ Asza.

Piątek uroczysty wieczór ku czci Wyspiańskiego i premjera „Sędziów“.

*

Z Trupy Wileńskiej. Dziś w czwartek „Motke Ganef“, sztuka w 3 aktach z prologiem Szaloma Asza. — Jutro premjera „Sędziów“ w ramach uroczystego wieczoru ku czci Wyspiańskiego. Wieczór zagai p. Mazo, dyrektor Trupy, prelekcję zaś o Mistrzu wygłosi p. redaktor H. Hescheles. Tak więc wystawienie Wyspiańskiego na scenie żydowskiej budzi żywe zainteresowanie sfer kulturalnych naszego miasta, tem większe, że reżyser „Sędziów“ p. Jerzy Walden jak i artyści włożyli wiele pracy, by inscenizacja ta wypadła jak najokazalej.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Grobowiec miłości“ (Dagfin).

AVENUE: Dama w gronostajach.

BAJKA: „Człowiek bez nóg“ Lon Chaney.

CASINO: „Książę Aleksy“.

CHIMERA: Ostatni uśmiech błazna.

FATAMORGANA: Parada rekrutów.

KOPERNIK: Noc miłości.

LEW: Ubóstwiana.

MARYSIEŃKA: Noc miłości.

PALACE: „Wschód słońca“.

PASAŻ: „Człowiek bez nóg“ Lon Chaney.

UCIECHA: Za krew braci.

Bronisław Wronowski wracaj do domu, matka chora. Siostra.

Posiedzenie Rady Przybocznej Komisarza Rządu m. Lwowa odbędzie się we czwartek, tj. 9. bm. o godz. 6.30 w sali posiedzeń Rady miejskiej w Ratuszu.

(.) **Przedszkole Rodziny wojskowej.** Rodzina wojskowa otwiera w lokalu przy ul. Czarneckiego 1. przedszkole dla dzieci oficerów i podoficerów w wieku od lat 3 do 7-miu. Zapewnione fachowe kierownictwo pedagogiczne, odpowiednie warunki hygjeniczne i opieka lekarska. Opłata minimalna. Wpisy w lokalu Rodziny wojskowej, ul. Romanowicza l. 11 c, codziennie od godz. 12 do 1 w południe, w środy i piątki od 6 do 7 wieczór.

„Sokół-Macierz“ wzywa wszystkich członków i członkinie, a zwłaszcza umundurowanych, aby się jawili w niedzielę 12. bm. w wielkiej sali o godz. 8.30 rano celem powitania dorocznego zjazdu delegatów całej Dzielnicy. Uroczystość trwać będzie około godzinę, poczem prócz delegatów, wszyscy inni będą wolni.

Tow. Lekarskie. Posiedzenie 10. b. m.: Dr. Frenklowa: Stan pomroczny histeryczny. Dr. Tyszka: Stryphnon jako środek przeciwkrwiotoczny w krwawieniach płucnych. Dr. Kuhn: Rezolucja w sprawie specyfików i leków zagranicznych. Dr. Dobrzański i Dr. Tyszka: Leczenie gruźlicy krtani „antivirusem“. Prof. Dr. Nowicki i Dr. Szurek: Pokazy anatomiczne.

Koło Eksploatacyjne Polskiego Związku Kolejowców urządziło 22. ub. m. „Gwiazdkę“ dla sierót i biednej dziatwy swych członków, z której korzystało 80 dzieci. Za urządzenie tej „Gwiazdki“ należy się gorące podziękowanie Prezesowi inż. Prachtelowi-Morawiańskiemu za protektorat, oraz wszystkim ofiarodawcom za przyjście z pomocą, która umożliwiła rozdział hojnych darów.

Z katol. Związku Polek, ul. Rutowskiego 13. (nowa sala) w piątek 10. bm. o godz. 5 popoł. p. prof. Walichiewiczowa wygłosi odczyt pt. „Hasła generałowej Zamojskiej“. Goście mile widziani.

X. Posiedzenie referatowe Koła lwow. Pol. Tow. Zootech. odbędzie się 10. bm. o godz. 17 w sali zakł. hod. Ogól. Akad. wet., ul. Kochanowskiego 61.

„Majstrowa z Chorążczyzny“, krotochwilę ze śpiewami i tańcami w 4 obrazach Edw. Błotnickiego, wystawia scena „Gwiazdy“ 12. bm. Orkiestra Stowarz. „Gwiazdy“, dyryguje Kaz. Abratowski. Reżyseruje M. Lech. Początek o godz. 7 wiecz., koniec 10.15. Bilety wcześniej: Cukiernia Fr. Pitołaja, Łyczaków 11.

(—) **Włamania i kradzieże.** Do mieszkania Mozesa Glanzberga, zamieszkałego przy ul. Berka Joselowicza 10, dokonano wczoraj włamania i skradziono rozmaite rzeczy wartości 400 zł. — Do mieszkania Jadwigi Hanke przy ul. Małeckiego 3 dokonano wczoraj włamania i skradziono srebrne naczynie stołowe nie stwierdzonej narazie wartości. — Na szkodę Jana Demczuka, cukiernika zam. przy ul. Dominikańskiej 9 skradziono wczoraj bieliznę wartości 130 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Szczepana Zachara, schwytanego na gorącym uczynku włamania do piwnicy w hotelu Georgea, Helenę Pisutę za kradzież zegarka na szkodę Stefanji Kutnej i Iana Sydora za kradzież części składowych automobilowych wartości 700 zł. na szkodę inż. Hałapacza (ul. Pijarów).

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 10. II. 1928.

Dyrektor Juljusz Reiner.

SYLWETKA CZŁOWIEKA NA TLE JEGO KILKUDZIESIĘCIOLETNIEJ DZIAŁALNOŚCI.

Życie akademickie. — Działalność ekonomiczna. — Mecenas sztuki i znakomity kolekcjonista.

Lwów, 9 lutego.

W wczorajszym numerze „Gazeta Poranna“ przyniosła wiadomość o ustąpieniu w stały stan spoczynku zasłużonego dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego p. **Juljusza Reinera,** jakoteż o **owacyjnem pożegnaniu,** zgotowanem temu znakomitemu finansiście przez Zarząd Banku, oraz personal urzędniczy tej instytucji, której ustępujący dyrektor poświęcił 37 lat owocnej, pełnej energji pracy.

Dyr. Juljusz Reiner odegrał jednak tak **wybitną rolę zarówno w życiu społecznem i ekonomicznem tej dzielnicy Polski jakoteż w jej życiu kulturalnem, jako znakomity znawca malarstwa i mecenas sztuki,** że nie poprzestając na ogólnikowej notatce wczorajszej, pragniemy się pokusić o odmalowanie sylwetki człowieka na tle jego tak wszechstronnej, wieloletniej działalności.

Spełniając ten obowiązek publicystyczny wobec człowieka tak niezwykłej miary, czynimy nadto zadość uczuciom pewnego lokalnego patrjotyzmu, albowiem dyr. Juljusz Reiner jest **w całem tego słowa znaczeniu dzieckiem Lwowa,** tu wychował się i kształcił najpierw w gimnazjum Bernardyńskiem, następnie na Uniwersytecie Jana Kazimierza, gdzie ukończył Wydział prawniczy, a potem filozoficzny. Także dalsze lata życia spędził niemal wyłącznie w naszym grodzie, tu pracował na polu społecznem i ekonomicznem, **jakkolwiek działalność jego wyszła poza krąg naszego miasta, przyczyniając się do podniesienia ekonomicznego i rozwoju całej tej dzielnicy Polski** — tu wreszcie położył niemałe zasługi dla **rozwoju sztuki plastycznej na naszym gruncie, a lwowska brać malarska** posiada niemałe tytuły do wdzięczności dla tego człowieka, który **umiał wesprzeć jej usiłowania życzliwą, na głębokiem znawstwie opartą radą i krytyką, jak niemniej pomocą materjalną, a jako kurator kolekcjoner zgromadził u siebie niepośledniej wartości dzieła sztuki.**

Bo wszystko co piękne, co wzniosłe, co dobre i pożyteczne, znajdowało głęboki oddźwięk w duszy Tego niezwykłego człowieka. I co podkreślić należy, jest to **indywidualność tak bogata,** że artystyczne zamiłowania nie zatrzymały go bynajmniej w dziedzinie abstrakcji. **Uczucia jego i aspiracje przeradzały się w czyn, domagały się wcielenia.**

Gorący patrjota, już od lat najmłodszych czuł potrzebę służby dla ojczyzny, poświęcenia swoich zasobów energji pobudzeniu społeczeństwa z ostygłej martwoty lat popowstańczych, **ożywienia myśli niezależnej.**

Odpowiednie pole do wprowadzenia w czyn tych swoich dążności znalazł młody Juljusz Reiner w pracy w stowarzyszeniach akademickich, a zwłaszcza w Czytelni akademickiej.

Były to **czasy przełomowe dla tej instytucji,** która w czasach zaborczych skupiała w sobie życie młodzieży akademickiej naszej dzielnicy, idąc ręka w rękę **z Bratnią Pomocą i innemi stowarzyszeniami.**

Z powodu opłakanych stosunków finansowych, **Czytelni groziło rozwiązanie,** a ówczesny prezes **dr. Aleksander Lisiewicz** postawił nawet na zgromadzeniu tego rodzaju wniosek. W tym **trudnym momencie wybrano prezesem chwiejącej się instytucji pełnego energji i inicjatywy Juljusza Reinera.** I wybór okazał się ze wszech miar trafny. Dzięki jego niespożytej energji powiodło się **nietylko uratować zagrożoną placówkę, ale nadto postawić ją na doskonałych podstawach materjalnych.** Rozmaitemi drogami umiał nowy prezes zdążać do tego celu. Dzięki jego inicjatywie, teatr miejski, znajdujący się wówczas pod dyrekcją **Władysława Barącza,** używał do statystowania wyłącznie akademików, co przyniosło podwójną korzyść: po pierwsze publiczność przyjąwszy tę inowację nader przychylnie, zainteresowała się żywiej teatrem, po drugie honorarja wsparły kasę akademicką. Także wiele innych inowacyj, jak np. wprowadzenie wieczorków wełnianych

—o—

Otwarcie wolnych składów soli we Lwowie.

Z dniem 10 lutego b. r. otwarte zostaną wolne składy soli Nr. I. i Nr II. we Lwowie a Biura zamówień tych wolnych składów znajdować się będą przy **placu Marjackim l. 8.**

—o—

Życie karnawału.

Bal studentów inżynierji. Dnia 14. bm. odbędzie się w Kasynie miejskiem reprezentacyjny bal studentów inżynierji. Ruchliwy Komitet dokłada starań, aby bal ten, jak wszystkie bale studentów inżynierji zachwyciły oczy i zagrzały serca naszych tancerek, które niewątpliwie tłumnie zjawią się na balu i godnie zakończą karnawał w towarzystwie tak dla nich sympatycznych techników. Komitet zastrzegł sobie, że żadnej z Pań przed godziną 8 rano nie będzie wolno opuścić sali balowej. Kto przez przeoczenie nie otrzymał zaproszenia może je dostać codzień między 7 a 8 wieczorem w Kasynie.

(.) **Bal na dochód Zakładu Naukowego im. Dra Torosiewicza.** Znany jest od długich lat społeczeństwu Polskiemu Zakład Naukowy im. dra Torosiewicza we Lwowie, który wychował już kilka pokoleń młodzieży i dał Ojczyźnie cały szereg dzielnych. a nawet wybitnych osobistości. Dla zasilenia funduszu tego tak bardzo pożytecznego Zakładu odbędzie się dnia 14. bm. w salach Ogniska oficerskiego przy ul. Fredry wielki bal z udziałem najlepszych sfer naszego miasta i licznego ziemiaństwa. Komitet dokłada wszelkich starań, ażeby zabawa przyniosła uczestnikom jak najwięcej miłych wrażeń i wspomnień. Wysyłka zaproszeń już się rozpoczęła. Osoby, które przez przeoczenie zaproszenia nie dostały, zechcą zgłosić się łaskawie w handlu p. B. Bohosiewicza, ul. Hetmańska 6.

Bal Rodziny Wojskowej. Całe wytworne towarzystwo Lwowa pośpieszy niewątpliwie 11. lutego do sali Kasyna Oficerskiego, gdzie odbędzie się reprezentacyjny bal Rodziny Sierocej. Liczne niespodzianki spotkają uczestników zabawy, a jedną z atrakcji będzie pięknie aranżowany kotyljon. Karnety malowane przez artystów, rozdawane będą paniom jako miłą i wartościową pamiątkę. Dekoracji sal podjął się łaskawie p. Szulman. Komitet wydaje zaproszenia za legitymacjami codziennie od 12—1 w biurze przy ul. Romanowicza 11 a III. p.

Nic nowego w królestwie mody

UTLENIANIE WŁOSÓW BYŁO ZNANE JUŻ W 16. WIEKU. — SYN TYCJANA MALARZEM WŁOSÓW KOBIECYCH.

Paryż, w lutym.

(e) Barwienie włosów na kolor jasny, czyli **utlenianie,** we Francji zaczęło grasować za panowania Henryka III (1574—89). Pomysł ten przyszedł do głowy po raz pierwszy **Małgorzacie Valois;** od tego czasu aż do wstąpienia na tron króla Ludwika XIII (1610—43) **noszenie blond włosów było prawem,** którego żadna kobieta nie odważyła się przekroczyć.

Katarzyna medycejska, która wprowadziła do Francji **zamiłowanie do perfum,** była z natury ruda, a na jej cześć wszystkie kobiety zaczęły ją naśladować. Rzymianki w ciągu stulecia też przechodziły okres włosów rudych, jakie później upodobały sobie Wenecjanki.

Byron opisuje w jaki to sposób Wenecjanki zabiegały o doskonałość swych fryzur: siadały one na tarasach w czasie, gdy słońce piekło najbardziej, głowę zaś nakrywały lekką czapeczką po to jedynie, by ukryć przed słońcem twarz. W ciągu tego siedzenia na słońcu, rozczesywały im włosy niewolnice, zlewając włosy te wonnościami i olejkami **dla utrwalenia barwy rudej.**

Z czasem — już w wieku szesnastym — do barwienia włosów pięknych dam wzięli się w Wenecji **artyści malarze.** Zwyczaj ten rozpowszechnił się zresztą po całych Włoszech, każda elegantka, idąca na bal, zwracała się o pomoc do wybitnego malarza.

Według kronik ówczesnych w tej sztuce „upiększania piękności“ celował właśnie syn Tycjana, Cezar **Vecellio.**

66-letni starzec udusił żonę

KTÓRA PRZESZKADZAŁA MU W POKĄTNYCH MIŁOSTKACH

Budapeszt, w lutym.

(e) 66-letni Aleksander Toth zabił swoją 73-letnią żonę. Zabił „bo ją znienawidził z całej duszy!“

Przed dwoma laty Tothowie przyjęli na mieszkanie krewną swoją, 22-letnią **Ibolye Csörsz,** przybyłą z prowincji do Budapesztu. Półślepy starzec jednak dostrzegł **urodę młodej dziewczyny i zakochał się w niej bez pamięci.** Ostrożnie i „po ojcowsku“ począł się umizgać do pięknej Iboly. Jednakże żona spostrzegła co się święci, czyniła mu ostre sceny za- zdrości, a wkońcu wyrzuciła z domu dziewczynę.

„Pozbawiła mnie ta stara jędza jedynego promyka szczęścia w tym ponurym domu“ — są to słowa 66-letniego starca — **„nie cierpiałem tej jędzy!** Krytycznej nocy nie zmrużyliśmy oka, kłóciliśmy się. Świtało już, gdy poszedłem do kuchni i przyniosłem **sznur, którym udusiłem ją!**
Powtarzam raz jeszcze: nienawidziłem jej i nienawidzę z całej duszy!“

Składki.

Na cele LOPP. z okazji imienin p. dyr. Nittmana złożyły w sekretarjacie Komitetu Woj. LOPP. uczennice pryw. seminar. im. Z. Strzałkowskiej kwotę 61 zł. 70 gr., zaś uczennice 4 kl. gimn. im. Z. Strzałkowskiej kwotę 15 zł.

Umożliwienie tranzytu bydła nastroiło Litwę pojednawczo.

(Telefonemat własny „Gazety Por.“).

Pogranicze sow., 7. lutego.

Wedle doniesienia prasy sowjeckiej (zazwyczaj dobrze poinformowanej o stosunkach litewskich), **do znacznego zwrotu w nieprzejednanem dotychczas stanowisku Litwy wobec Polski** miało się przyczynić **udzielenie przez rząd polski zgody na tranzyt bydła i mięsa z Litwy do Czechosłowacji** i innych krajów **przez Polskę.** Dotychczas tranzyt ten odbywał się **przez Niemcy, napotykał jednak na znaczne trudności natury celnej i prawnej, gdyż rząd niemiecki** wszelkiemi środkami tamował ruch tranzytowy z Litwy, broniąc interesów własnych agrarjuszy. Ponadto **rząd polski zgodził się na zmniejszenie opłat kolejowych** od tranzytu litewskiego, dzięki czemu przewóz przez Polskę wypadnie o wiele taniej.

Kacik radiowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek, 9 lutego 1928.

Warszawa (1111) 12.30 Transmisja koncertu z Filharmonji Warsz. zorganizowanego dla młodzieży szkolnej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna, Chór akademicki, J. Dworakowski skrzypce, K. Wilkomirski czelo. 17.45 Audycja literacka. Transm. z Wilna. 19.35 Lekcja języka angielskiego. 20.30 Transm. z Poznania. 22.00 Sygnał czasu, komunikaty. 22.30 Muzyka taneczna.

Wilno (435) 17.45 „Sędziowie“ tragedja St. Wyspiańskiego w wykonaniu zespołu Reduty. 20.30 Transm. z Poznania.

Poznań (344) 20.30 Koncert. Wykonawcy: F. Krysikiewiczowa sopran, A. Karpacki baryton, prof. Łukasiewicz akomp. 22.20 Dancing.

Katowice (422) **Kraków** (566) 20.30 Transmisja koncertu z Poznania. 22.30 Dancing.

Medjolan (316) 20.50 Transm. z opery „Fedora“ Giordana.

Wrocław (322) 20.30 Koncert kompozytorski pianisty bułgarskiego Wladigerowa. 22.30 Muzyka taneczna.

Królewiec (329) 20.00 Transm. z teatru. „Fra diavolo“ opera komiczna w 3 aktach Aubera.

Praga (349) 19.00 „Psie głowy“ opera Kovarovica.

itp. imprez przyczyniło się nietylko do zasilenia funduszów Towarzystwa, ale także **obudziło nowe życie w mieście i wytworzyło ściślejszą spójnię między młodzieżą akademicką a społeczeństwem.** O rezultatach ekonomicznych rządów p. Reinera w „Czytelni“ świadczą najlepiej cyfry. Zdając Czytelnię nowemu Wydziałowi, zdołał on jej zapewnić kolosalny na owe czasy **fundusz rezerwowy w wysokości 4 tys. i fundusz obrotowy około 2 tys.** — Zjawisko dotąd w życiu akademickiem nie widziane. Prezesował również w innych stowarzyszeniach, a na filozofję zapisał się dlatego, ażeby kontakt z kolegami uniwersyteckimi utrzymać.

Ażeby należycie ocenić walory człowieka i wartość jego działalności, należy sobie uświadomić ówczesne stosunki społeczne. Były to czasy **duszącego wszystkie swobodne objawy życia biurokratyzmu,** służba rządowa zdawała się jedyną możliwą karjerą dla młodego człowieka z ukończonemi studjami.

Juljusz Reiner nie wstąpił jednak na tę drogę. Zrozumiał on i odczuł genjalną intuicją prądy, które zaczęły już nurtować społeczeństwo, chwycił w lot kiełkujące nowe idee. Idee te wyrażały się w usiłowaniach **wyzwolenia się z pod opieki centralizmu wiedeńskiego, rozbudowy samorządów, uniezależnienia się ekonomicznego, dźwignięcia rodzimego przemysłu.**

Wówczas to Zyblikiewicz położył podwaliny pod Bank Krajowy.

Młody naonczas Juljusz Reiner zrozumiał te dążności i **oddał swe młode siły i niepoślednie zdolności na usługi instytucji, która tak wielką odegrała rolę w rozbudowie życia ekonomicznego naszej dzielnicy i był przez lat 37 jednym z jej najdzielniejszych pracowników, a następnie kierowników.** Działalność dyrektora Reinera w Banku Krajowym, który, jak wiadomo przekształcił się obecnie **w Bank Gospodarstwa Krajowego,** jest ogólnie znana i cieszy się uznaniem całego społeczeństwa. Zanotować wypadałoby tylko dwa wypadki ważniejsze. Jeden, to **wydobycie z t. zw. K. K. Postsparkassenamtu w Wiedniu olbrzymich funduszów,** jakie Bank Krajowy w czasach przedwojennych i wojennych utrzymywał na rachunku bieżącym w tym zakładzie wiedeńskim. Fundusze te wynosiły **około 91 miljonów koron,** suma na owe czasy olbrzymia. Lwią część, jeżeli nie zupełną, zasługi ponosi w odzyskaniu tej kwoty z powrotem dyr. Reiner, kiedy ówczesny dyr. Banku Michalski akcję tę wyłącznie mu przekazał, wówczas, gdy usiłowania zarówno dyr. Michalskiego i Sleczkowskiego nie odniosły żadnego rezultatu.

Drugiem ważniejszem zdarzeniem było **kreowanie, otwarcie i prowadzenie oddziału Banku Krajowego w Katowicach.** W chwili otwarcia tego banku na Placu Katowickim, był on z rzędu **105 bankiem,** jaki już tam operował. Mimo, że w Katowicach były potężne organizacje oparte o Berlin, zdołał oddział B. G. K. **zdobyć wszystkie wielkie koncerny, będące ośrodkiem przemysłowego życia Śląska, co przysporzyło zakładowi w czasach dla niego najkrytyczniejszych bardzo znaczne zyski, które w znacznej mierze przyczyniły się do utrwalenia stosunków poważnie zagrożonych innych oddziałów banku.**

Po znanej nieudałej akcji min. Grabskiego, wymierzonej przeciw Bankowi Krajowemu, a w szczególności przeciw dyr. Reinerowi, wrócił dyr. Reiner z Katowic do Lwowa. Znalazłszy Bank **w opłakanych stosunkach** z powodu katastrofy, która spotkała Bank w łączności ze znaną aferą „Mazagi“, upadku Banku Wzajemnego Kredytu, oraz szeregu upadłości innych banków, **dyr. Reiner zdołał w latach ostatnich wspólnie z dyr. Merunowiczem i dyr. Bizańskim postawić agendy na takiej stopie, że dziś Bank Gospodarstwa Krajowego we Lwowie może odpowiedzieć w zupełności żądaniom, stawianym mu przez życie gospodarcze i społeczeństwo.**

Jakkolwiek w Banku obowiązuje 35 lat służby, jednak dyr. Reiner został uproszony o dalsze współdziałanie jeszcze przez dwa lata przez dotychczasowy zarząd, ażeby w dalszym ciągu poświęcił swą gruntowną wiedzę fachową i pracę tej tak ważnej placówce gospodarczej.

Gdy obecnie, mimo nalegań, postanowił cofnąć się stanowczo w zasłużony stan spoczynku, towarzyszy mu gorące uznanie i wdzięczność tak pracowników instytucji jak i całego społeczeństwa.

A jeśli jeszcze dodamy do tego **zalety i zasługi dyr. Reinera jako znawcy i mecenasa sztuki i znakomitego kolekcjonera,** to otrzymamy obraz, mogący zająć miejsce w galerji najdostojniejszych typów patrycjatu polskiego, mężów, którzy prawdziwą chlubę przynoszą swojemu miastu i narodowi.

J. P.

—o—

Lipsk (366) 20.15 Inscenizacja komedji „Adwokat Pathelin".

Stuttgart (380) 18.45 Odczyt pt. „Ciśnienie krwi i jego wpływ na choroby". 20.00 Transm. z Liederhalle. Wieczór wesoły. 22.30 Muzyka taneczna.

Frankfurt (428) 20.15 Transm. koncertu z Stuttgartu. 22.30 Lekcja tańców z Berlina.

Rzym (449) 20.40 Wyjątki z operetek Yonesa, Lehara, Pietriego.

Langenberg (468) 20.15 Koncert muzyki popularnej. 22.30 Dancing.

Berlin (484) 21.00 „Salome" tragedja w 1 akcie O. Wilde'a.

Wiedeń (517) 19.30 Transmisja koncertu publ. (Haydn, Springer, Paganini, Strauss).

Monachjum (535) 20.45 Wyjątki z oper Verdiego: Rigoletto, Trubadur, Aida. 22.15 Muzyka taneczna.

Piątek, 10. lutego 1928.

Warszawa (1111) 17.20 Odczyt pt. „Boczna antena" (o najnowszych wydarzeniach w nauce i technice) wygłosi p. Bruno Winawer. 17.45 Transm. z Poznania. (Koncert orkiestry wojskowej). 19.30 Odczyt pt. „Walka z chorobami wenerycznemi". 19.55 Pogadankę muzyczną wygł. prof. Niewiadomski. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. 22.00 Sygnał czasu, komunikaty.

Kraków (566) 17.20 „Radjotelefonja na usługach propagandy ideowej" odczyt.

Poznań (566) 19.30 „Próby wzmożenia energji życiowej u zwierząt i ludzi" odczyt.

Katowice (422) 19.30 „Gazy ziemne w Polsce" odczyt.

Wilno (435) 19.35 „O współczesnych metodach przepowiadania pogody" odczyt. — O godz. 20.15 wszystkie stacje retransmitują koncert symfoniczny z Warszawy.

Wrocław (322) 20.20 „Zaczarowane zwierciadło", kom. w 3 aktach Sturma.

Królewiec (329) 20.10 „Matka" sztuka Stahna. 22.30 Muzyka lekka.

Neapol (333) 20.50 „Traviata", opera Verdiego.

Londyn (361) 21.00 Transmisja koncertu symfonicznego z Queens Hall. (Berlioz, Janacek, Wagner, R. Strauss, Haydn) 24.00 Muzyka taneczna.

Lipsk (366) 21.00 Koncert symfoniczny (Goldmark, Braunfels). 22.15 Dancing.

Stuttgart (380) 21.15 Koncert wiedeńskiego kwartetu smyczkowego. (Schubert: Kwartet A-moll, Beethoven: Kwartet op. 130).

Hamburg (394) 20.00 Koncert orkiestralny pośw. kompozycjom Woyrscha. 23.30 Muzyka taneczna.

Langenberg (468) 20.10 Transm. z Altony. Koncert symfoniczny (Bruckner, Handel, Haydn).

Berlin (484) 19.10 Odczyt pt. „Jak zachować piękną linję?" 20.00 „Ezio", opera w aktach Haendla. (Transm. z opery).

Wiedeń (517) 20.30 Koncert orkiestry mandolinowej.

Ze sportu.

WALNE ZGROMADZENIE S. N. POGONI.

Lwów, 9. lutego.

Zarząd Sekcji Narciarskiej L. K. S. Pogoń zawiadamia swych członków, że na podstawie nowego statutu Klubu zwołuje **doroczne Walne Zebranie Sekcji na dzień 9. lutego** (czwartek) o godz. 6 wieczorem w lokalu Klubu, ul. Rutowskiego l. 23, I p. W razie braku kompletu Zebranie odbędzie się o godz. 7 z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, 2) Sprawozdanie Zarządu. 3) Wybór Zarządu (z wyjątkiem kier. Sekcji). 4) Kwestja Walnego Zgromadzenia Klubu. 5) Wnioski i interpelacje. — Obecność wszystkich członków Sekcji bezwzględnie wymagana.

Życie gospodarcze.

KOMUNIKACJA OSOBOWA MIĘDZY ANGLJĄ I HOLANDJĄ A POLSKĄ.

Lwów, 9. lutego.

Z ważnością od 1. lutego br. weszła w życie **nowa taryfa na przewóz osób i bagażu pomiędzy stacjami angielskiemi i holenderskiemi z jednej strony, a stacjami kolei polskich i obszaru W. M. Gdańska,** oraz kolei litewskich, łotewskich i estońskich — tranzytem przez Polskę — z drugiej strony. Na razie obowiązuje ta taryfa tylko **w kierunku z Anglji i Holandji;** w kierunku z Polski obowiązywać ona będzie **dopiero z dniem 1. marca br.** Opłaty wyrażone są za linje angielsko-holendersko-niemieckie w markach niemieckich, za linje zaś polskie, litewskie i estońskie w dolarach.

Podróżnym będzie się wydawać **bezpośrednie bilety** książeczkowe z ważnością w komunikacji z Holandją 20 dni, z Anglją zaś 30 dni.

Ze stacji polskich włączone są do tej taryfy między innemi stacje Kraków, Lwów i Śniatyn-Załucze. Bagaż będzie się odprawiać bezpośrednio aż do stacji przeznaczenia; na bagażu winne jednak być umieszczone trwałe napisy z oznaczeniem dokładnego adresu odbiorcy.

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 8. lutego.

Transakcje w zbożu chlebowem t. j. pszenicy i życie przy cenach słabszych. Silny popyt za rzepakiem, wobec braku towaru do transakcji nie doszło. Mąka żytnia nadal w zaofiarowaniu, spadła w cenie. Tendencja zniżkowa. Usposobienie słabe.

KURSA ZBOŻOWE.

Lwów 8. lutego.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 750—780 gr. 46.50—47.50, **Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730—740 gr.** 44.75—45.75, Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 36.75—37.75, Jęczmień małopolski browarniany 670 gr. 39.00—40.00, Jęczmień małop. przemiałowy 640 gr. 33.25—34.25, Jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 31.00—32.00, Owies małopolski ex 1927 450 gr. 31.00—32.00, Kukurudza rumuńska 34.00—35.00, Ziemniaki przemysłowe 5.50—6.00, Fasola biała 40.00—50.00, Fasola kolorowa 40.00—45.00, Fasola krasa 50.00—55.00, Groch 1/2 Victoria 55.00—60.00, Groch polny 40.00—50.00, Bobik 33.00—34.00 Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 30.00—31.00 Siano słodkie krajowe prasowane 7.50—8.50, Słoma prasowana 4.25—4.75, Hreczka 38.00—39.00, Len 68.00—71.00, Łubin niebieski 21.75—22.75, Rzepak ozimy ex 1927 68.00—71.00, Mąka pszenna 40 proc. brutto za netto łącznie z workami loco Lwów 81.00—82.00, Mąka pszenna 50 proc. brutto za netto łącznie z workami loco Lwów 73.00—74.50, Mąka żytnia 65 proc. brutto za netto łącznie z workami loco Lwów 58.50—59.50, Grysik kukurudziany 49.00—50.00, Mąka kukurudziana 34.00—35.00, Otręby żytnie netto bez worka 24.75—25.25, Otręby pszenne netto bez worka 25.25—25.75, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. połówek 71.00—73.00, Kasza jaglana 71.25—75.25, Kasza jęczmienna 56.50—57.50, Pęcak 54.00—55.00, Proso krajowe 42.00—44.00, Makuchy lniane 49.00—50.50, Koniczyna czerwona krajowa naturalna 220.00—250.00, Mak niebieski 100.00—120.00, Mak siwy 85.00—100.00, Worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1.70—1.80, Częstochowianka 75 kg. za sztukę 1.65—1.70, **Worki używane dobre, za sztukę 1.50—1.60**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 8. lutego. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 123, Bank Polski 164.50, Bank Zw. Sp. Zar. 91.50, Spiess 160, Warsz. cukier 76.50, Węgiel 100, Cegielski 45, Lilpop Rau 40.75, Modrzejów 44, Ostrowiec 88, Pocisk 11.50, Rudzki 50, Starachowice 64.00, Zawiercie 30.75,

Warszawa 8. lutego. (Tel. G. P.) Sztokholm 238.70, Londyn 43.33, N. Jork 8.88, Paryż 34.95, Praga 26.35, Szwajcarja 171.07 Wiedeń 125.15, Włochy 47.08. 5 proc. pożyczka konwers. 67, poż. konwers. kolej. 61, pożyczka kolejowa 102.25, pożyczka dolarowa 85.25, dolarówka 65.25, 8 proc. listy zast. Bku Gosp. Kraj. 93, 8 proc. listy zast. Bku Rolnego 93, 8 proc. oblig. Bku Gosp. Kraj. 93.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 8. lutego. (Tel. G. P.) Paryż 20.42 1/2, Londyn 25.33 1/8, Nowy Jork 5.19.90, Belgja 72.38, Włochy 27.51, Hiszpanja 88.60, Holandja 209.50, Berlin 124.02 1/2, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139.50 Oslo 138.30, Kopenhaga 139.20, Sofja 3.75, Praga 15.41, Warszawa 58.25, Budapeszt 90.85, Białogród 9.13 1/2, Ateny 6.90, Konstantynopol 2.63, Bukareszt 3.19 1/2, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 222 1/4.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 8. lutego. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.64, Belgrad 12.45 1/2, Berlin 169.16, Bruksela 98.73, Budapeszt 123.97, Bukareszt 4.34 3/4, Kopenhaga 189.75, Londyn 34.56, Madryt 120.95, Medjolan 37.53, N. Jork 708.95, Oslo 188.55, Paryż 27.86, Praga 21.75, Sofja 5.10 1/2, Sztokholm 190.20, Warszawa 79.78, Zurych 136.36, Amerykańskie 706.20, Niemieckie 168.90, Francuskie 28.06, Jugosłowiańskie 12.39, Czeskie 20.98, Węgierskie 123.92, Szwajcarskie 136.10, Renta majowa 0.64, Renta koronowa 0.49, Dunaj S. Adria 87.25, Bankverein 30.05, Bodenkredit 126.75, Kreditanstalt 64.90, Anglobank 29, Hipoteczny 74, Kompas 0.98, Länderbank 26.20, Merkury 27.65, Kolej północna 1075, Živnostenská 60.50, Austr. kol. państw. 27.50, Kolej południowa 13.95, Goleszów 124.75, Alpiny 42.60, Krupp 13.71, Poldi Hutte 151.50, Prager Eisen 341, Rima 137.25, Skoda 252.75, Siersza 11.50, Silesia 0.21, Zieleniewski 16.25, Fanto 6.70, Karpaty 29, Galicja 78, Nafta 36.75.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 8. lutego. (Tel. G. P.) Londyn 124.02, N. Jork 25.45, Belgja 354.50, Hiszpanja 433 1/4, Włochy 134.75, Szwajcarja 489.50, Danja 681.50, Holandja 1025.50, Norwegja 678.25, Szwecja 684.25, Praga 75.50, Rumunja 15.68, Niemcy 607, Wiedeń 358.

GIEŁDA LONDYNSKA.

Londyn 8. lutego. (Tel. G. P.) Nowy Jork 487 15/64, Holandja 12.09 1/8, Francja 124.02, Belgja 34.99 1/4, Włochy 92.05, Niemcy 20.42 1/2, Szwajcarja 25.33 1/4, Hiszpanja 28.62, Danja 18.20 1/4, Szwecja 18.15 5/8, Norwegja 18.31 1/4, Helsingfors 193.45, Praga 164.37, Wiedeń 34.60, Warszawa 43.42.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 8. lutego.

Tendencja zwyżkowa. Obrót ożywiony.

WALUTY. Dolary ameryk. 8.88.00—8.88.50, dolary kanad. 8.83.50—8.84.00, korony czeskie 0.26.25—0.26.50, szylingi austr. 1.25.00—1.26.50, leje 0.05.00—0.05.00, franki francuskie 0.35.00—0.35.50 franki szwajcarskie 1.71.50—1.72.00, funty szterlingi 43.40.00—43.70.00, czerwieńce sowjeckie za jeden 32.50—33.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.40.00—36.70.00, 20 franków 34.20.00—34.50.00, 20 marek niem. 42.40.00—42.80.00, 10 rubli ros. 46.80.00—47.20.00.

SREBRO: Korona aust. 0.71.00—0.71.50, 5 kor. austr. 3.60.00—3.70.00, floren aust. 1.80.00—1.85.00, ruble rosyjskie 3.06.00—3.16.00, kopiejki za rubel 1.53.00—1.58.00.

ZDOLNĄ buchalterkę, język niemiecki pożądany, przyjmie fabryka „Teka", Kin...14. 1418-2

SPAWACZ autogenem natychmiast zostanie przyjęty. Spawalnia Lwów, ul. Rycerska 11. 1366-3

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

RETUSZER fotograficzny, obeznany też ze wszystkiemi innemi czynnościami fotograficznemi, szuka posady. Zgłoszenia łaskawie skierować: Ruber, Klonowicza 3. 1406-2

MĘŻCZYZNA w sile wieku, zredukowany urzędnik administracyjny (pracował czas jakiś trochę w samorządzie), znany z nadzwyczajnej wprost pracowitości i uczciwości, mogący się wykazać bardzo dobremi referencjami kilku właścicieli dóbr, poszukuje jakiejkolwiekbądź posady, najchętniej jako strzelec w większym majątku leśnym. Zna się również na hodowli kwiatów i zakładaniu ozdobnych ogrodów kwiatowych. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod moim adresem: Roman Słoński, Żydaczów. 1379-4

Humor.



DOBRE SERCE.

Pani Ostrogębska po wypadku automobilowym:

— No, chodź tu, kochany psiapsiusiu, byłam w szalonym strachu, ale na szczęście nic ci się nie stało!

GOSPODYNI - KUCHARKA inteligentna, młoda przyjmie posadę do zarządu domu. Pod „Zofja" do Admin. 1416-2

TECHNIK NAFTOWY z praktyką w zużytkowaniu gazów ziemnych w wiertnictwie, w warsztatach naftowych, poszukuje posady **TECHNIKA OPAŁOWEGO.** Łask. zgłoszenia do Admin. „Gazety Porannej" pod „Palnik 3". 1409-4

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

POSZUKIWANE mieszkanie 4—5 pokoji komfort w zdrowej dzielnicy niedaleko śródmieścia, najchętniej wprost od właściciela. Warunki według umowy. Zgłoszenia z grzeczności Tel. Nr. 44—44 od 9—10 i 14—15. 1411-2

LOKAL PRZEMYSŁOWY ewentualnie z maszyną parową i maszynami stolarskiemi zostanie natychmiast wydzierżawiony. Zgłoszenia listowne do Administracji pod „Fadrzewnych". 1289-2

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

KOŁDRY
WŁADYSŁAW WEBER Lwów BATOREGO 2

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

ANTYCZNE, KURANTOWE zegary precyzyjnie naprawia zegarmistrz **Śmietana, Kopernika 18** (naprzeciw pałacu Potockiego). 1386-10

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną na nazwisko Wojciech Wojak, rocznika 1900 z Alfredówki przez P. K. U. Złoczów. 1397-3

ROLNIK poszukuje dzierżawy majątku lub poręczającej administracji, złoży 1500 dolarów kaucji. Zgłoszenia pisemne do administracji pod „Rolnik". 1398

BEREŚ JÓZEF z Trzebowiska, powiat Rzeszów unieważnia zagubioną książeczkę inwalidzką Nr. 30901. wydaną mu przez byłe E. S. O. M. S. W. 1400

ANTONI KARKUT, zamieszkały w Szyperkach powiatu Nisko, ur. 1890 r., unieważnia książeczkę wojskową, wystawioną przez PKU Nisko, za zgubioną. 1408-2

ELEKTRYCZNE NOŻYCE KONFEKCYJNE poleca M. Błaszkowski, Łódź, Żeromskiego 23. 1417-6

POSZUKUJĘ dzierżawy restauracji lub kupna. Listy do Administracji Gazety Porannej pod „Dzierżawa". 1388-2

ADWOKAT Dr. Józef Finkelstein prowadzi obecnie kancelarję we Lwowie, Słoneczna 30. 1336.5

KAŻDEMU bez poręki sprzeda i wypożyczy meble wszelkiego rodzaju na długoterminowe spłaty firma Jakób Czysz, Lwów, Rutowskiego 7 (naprzeciw Katedry). Rok założenia 1894. 1168-?

POGNON znakomite świece motorowe o 3 elektrodach a 5 zł. poleca: **WITOLD TRANDA,** Lwów, Podlewskiego 2. 1037-10

PROWINCJAI
Tanim kosztem załatwiamy w Warszawie wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państwowych, komunalnych, instytucjach finansowych etc. Informacje, wskazówki we wszelkich sprawach. Biuro **„Pomoc Prawno - Handlowa" Warszawa, Nowy — Świat 28—16.** 1362-8

Inż. N. ELTZ
wytwórnia aparatów radjowych
„RADIONE"
we Wiedniu.
SENZACYJ A NOWOŚĆ
Najnowsze, najlepsze ap raty radjowe — — — części składowe.
Generalne zastępstwo na całą Polskę (z wyj. wojew. Śląskiego
„GEKAEM"
S. z o. o.
przedsiębiorstwo dla Handlu Kraj. i zagr.
Lwów, pl Mariacki 8.

Okazyjna sprzedaż inwentarzowa
gorsetów, pasków biodrowych i napierśników po nader niskich cena h poleca firma
HERMAN PIESEN
Lwów, Jagiellońska 4. Halicka 13.

Grafolog **Znani SARMENT**
stosując się do życzeń przedłuża pobyt we Lwowie, ale na krótki czas. Osoby, chcące korzystać z mojej wiedzy, zwrócą się z całem zaufaniem. Przyjmuję od 11—1 i od 5—8, Ossolińskich 8. I. p.

Kto się chce weselić!!
Niech spieszy tylko do naszej firmy
SYRENA Lwów Kazimierzowska 15
która daje
GRAMOFONY szafkowe, tubowe i walizkowe na dogodne spłaty od 5 zł tygodniowo lub miesięcznie. Płyty od 10 sztuk na dogodne spłaty

WIELKA POSEZONOWA SPRZEDAŻ
2000 m. batystu jedwab. po zł. 2.20, 500 m. dymki po zł. 1.70, 1500 płótna ang. po zł. 1.30, 1000 szt. ręczników kąpiel. 1 szt. po zł. 1.30, 200 m. oksfordu na fartuszki po zł. 1.30, 5000 m. flaneli gład. i desen. po zł. 1.50, 5000 m. barchanu po zł. 1.40, 500 m. radjo barchanu po zł. 1.25 2000 m. ręczników po zł. 1.20, 1000 m. ręczników odpasowanych po zł. 1.25, 3000 m. zefiru żyrard. i zagr. 1 m. zł. 1.80, 1500 szt. prześcieradeł odpasowanych szt. zł. 1.40, 5000 m. radjo barchanu po zł. 1.25 500 m. firanek po zł. 1.10, 1500 m. obrusów po zł. 5.50, 1500 m. płótna białego po zł. 1.40, 500 tuz. serwetek 3 szt. zł. 1.—, 500 ścierek odpasowanych po zł. 1.30, 500 tuz. chusteczek do nosa 6 sztuk zł. 3.—, 500 pledów zimowych szt. zł. 6.50.
HALICKI MAGAZYN NOWOŚCI
Lwów, ul. Halicka 15.
Zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą 1401-2

FEJLETON „GAZETY POR." z

EDGARD WALLACE. 11

MŚCICIEL

—o—

— Więc pan taki przyjechał — mruknął Knebworth — ale błagam pana teraz proszę nie przeszkadzać. Mam przed sobą kilka godzin ciężkiej roboty.

— Chcę, by mnie pan zaangażował jako statystę, prawda, że to się tak nazywa?

Staruszek zmarszczył brwi.

— Cóż to za pomysł? — spytał podejrzliwie.

— Mam ważne powody, i przyrzekam, że cokolwiek uczynię, nie narobię panu żadnego ambarasu. Mówiąc szczerze, panie Knebworth, chcę tutaj kręcić się aż do wieczora, a potrzebuję wymówki.

Jack zagryzł usta, potarł długą kościstą brodę i nachmurzył się jeszcze więcej.

— All Right — rzekł szorstko — może się pan przyda, choć mam już dość kłopotu z tą jedną amatorką.

Pośród zespołu znajdował się młody człowiek wysokiego wzrostu i dość przystojny, którego włosy były tak pięknie wyczesane i wypomadowane że robiły wrażenie lśniącego czepka. W czasie drogi siedział po lewej stronie Adeli, lecz nie odezwał się ani słowa. Teraz z rękami w kieszeniach podszedł do udręczonego Jacka.

— Panie Knebworth, kto jest ten facet? — spytał obrażonym głosem.

— Co za facet? — mruknął stary — aha! Brixan, to jest statysta.

— Statysta? — powtórzył młodzieniec — powiem, że to bardzo nieprzyjemnie, gdy statyści zadają się z głównemi sta[rami], a ta mała Leamington popsuje cały film, na Jowisza!

— Na Jowisza! mówi pan — warknął Knebworth — posłuchaj mnie Connoly, nie jestem znów tak zachwycony grą pana, aby z góry twierdzić, że każdy statysta popsuje film.

— Tam do licha, nigdy w życiu nie grałem partnera statysty!

— To musiał pan być bardzo osamotniony — dodał Jack, zajęty rozpakowywaniem.

— Miss Marra to jest naprawdę artystka — zaczął młodociany bohater, lecz Knebworth wyprostował się nagle.

— Zabieraj mi się w tej chwili — wrzasnął — i wracaj dopiero, jak cię zawołają; słyszysz? Jak będę potrzebował rady od ładnych lalusiów, to przyjdę do ciebie. Narazie jesteś pan „detrop", t. zn., że stoisz na miejscu, mającem znacznie lepsze zastosowanie.

Zgnębiony Reggie Connoly odszedł wzruszając ramionami, co oznaczało nie tylko głębokie przekonanie, że film przepadnie, lecz i to, że zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność.

Z wielkich drzwi wchodowych, Sir Gregory Penne przypatrywał się całemu zgromadzeniu. Był niski i krępy, a słońce z Borneo i nieograniczony apetyt zabarwiły mu skórę dziwną mieszaniną purpury i bronzu. Jego twarz była pokryta zmarszczkami, oczy świeciły przez dwie wąskie szparki. Gdy powoli zbliżał się do miejsca, gdzie stali aktorzy, Michał przypatrywał mu się uważnie. Baronet miał na sobie sportowy komplet w dużą kratę, gdzie przeważał kolor czerwony i czapkę z tego samego materjału naciągniętą na oczy. Charakterystycznym ruchem wyjmując z ust niedopałek cygara, otarł ręką swe krótko przystrzyżony wąsy.

— Dzień dobry Knebworth — zawołał. Jego głos był szorstki i okrutny; głos, którego nigdy nie złagodził śmiech, lub współczucie dla ludzkiego cierpienia.

— Dzień dobry, Sir Gregory, — Stary Knebworth uwolnił się od swych towarzyszy.

— Przepraszam za spóźnienie.

— Ależ to nic nie szkodzi — rzekł tamten. — Przywiózł pan moją dziewczynkę, co?

— Pana dziewczynkę? — Jack spojrzał na niego zgorszony i zdumiony. — Chce pan powiedzieć Stellę Marra? Nic, niema jej.

— Nie myślę o Stelli, ale dajmy temu spokój, żartowałem tylko.

(C. d. n.)

—o—

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. [illegible]
Bez dostawy . . . . . zł. [illegible]
Za granicą . . . . . zł. [illegible]